

Prenumerata „Postępu“
wynosi:
w Austrii: rocznie kor. 4.—
półrocznie „ 2.—
kwartalnie „ 1.—
Za granicą:
w Niemczech: rocznie kor. 5.—
w innych państwach: rocz. „ 6.—
Numer pojedynczy kosztuje 8 h.
Reklamacje otwarte są wolne
od opłaty pocztowej
Prenumeratę oraz wszelką ko-
respondencję nadsyłać należy
pod adresem:

Redakcja i Administracja
„Postępu“:
Kraków,
ul. św. Tomasza L. 35.

POSTĘP

chrześcijańsko-socjalne pismo tygodniowe.

Wychodzi co sobotę.

Ogłoszenia (inzeraty)
przyjmuje
Administracja „Postępu“
Kraków, ul. św. Tomasza 35

Cena ogłoszeń:

Zwyczajne ogłoszenia za wiersz
szpaltowy drobnym drukiem albo
jego miejsce 10 h. Wiadomości
prywatne umieszczone po zapi-
skach kronikarskich i w „Nade-
staniem“ za jeden wiersz drobnym
drukiem 20 h.—Ogłoszenia na in-
nych miejscach lub ogłoszenia ca-
loroczne podług osobnej umowy.

Redakcja rękopisów nie zwraca
Nieopłaconych listów nie przyji-
muje. Beziemiennych wiadomości
nie uwzględnia.
Zmiana adresu 20 halerzy.

Czytelnicy! Rozszerzajcie „Postęp“ i żądajcie go w restauracjach, gospodach i na kolejach!

Rzeczy godne zapamiętania.

Jeżeli kiedykolwiek podnoszono przeciw przywódcom i agitatorom stronnictwa ludowców zarzut, że podrywają zasady religijne ludu i wogóle są wrogo dla Kościoła usposobieni — odpowiadali oni zawsze, że zwalczają oni jedynie nadużycia księży, co zaś wiary dotyczy, to ludowcy są tak dobrymi katolikami, jak wszyscy inni.

Tak nieraz czytaliśmy w „Przyjacielu Ludu“, tak pisał i mówił p. Stapiński.

Inaczej jednak było w rzeczywistości. Wiadomo, że przed kilku laty posłowie ludowcy podpisali w parlamencie interpelację, zawierającą bluźnierstwa przeciw Kościołowi i Matce Boskiej. Kiedy wiadomość o tem podały gazety katolickie, posłowie ludowcy starali się wykreślić. Ostatecznie zostało stwierdzonem, że podpisy posłów ludowców na bluźnierczych interpelacjach figurowały. Podpisali te interpelacje posłowie włościanie.

Za przykładem starych ludowców, ojców rodzin idą obecnie synowie, młodzież ludowcowa, uczęszczająca na krakowski uniwersytet.

Kiedy przed obchodem grunwaldzkim w tym roku na wiecu studentów uniwersytetu socjalni demokraci z żydami postawili wniosek, aby wiec oświadczył się przeciw Mszy św. podczas obchodu grunwaldzkiego w Krakowie, studenci ludowcy, zostający pod opieką p. Stapińskiego razem z żydami i socjalnymi demokratami głosowali za tym wnioskiem, czyli ludowcy wspólnie z żydami żądali usunięcia Mszy św. z programu obchodu grunwaldzkiego.

Obecnie znowu pokazali ludowcy swoje wilcze pazury, wylali swoją nienawiść do Kościoła katolickiego żywioną.

Pisaliśmy w ostatnim numerze „Postępu“, że banda żydowsko-socjalistycznych studentów urządziła na uniwersytecie krakowskim karczemną burdę przeciw osobie księdza dra profesora Zimmermanna i jego wykładowi. Hałastrą socjalistyczno-żydowska była w tej plugawej robocie posilkowana przez studentów ludowców pod opieką p. Stapińskiego zostających. Ludowcy otwarcie i publicznie na zgromadzeniu akademików oświadczyli, że razem z żydami i socjalistami będą walczyć przeciw katolicyzmowi na uniwersytecie.

W odezwie, wydanej przez swoje stowarzyszenie, ogłoszonej przez dzienniki krakowskie piszą ludowcy, że „prowadzą bezwzględnie walkę z klerykalizmem, że żądają

wyeliminowania f.kultetu teologicznego z uniwersytetu, że także na wsi prowadzą pracę kulturalną wśród szerokich warstw w duchu szczerego, niesfałszowanego postępu“.

Przyznają więc sami, że walczą z katolicyzmem, co wstydliwie „klerykalizmem“ nazywają, że żądają usunięcia oddziału nauk katolickich z uniwersytetu, oświadczają wreszcie, że na wsi prowadzą walkę przeciw katolicyzmowi i duchowieństwu w duchu żydowsko-liberalnych zasad.

To wszystko mówią studenci ludowcy publicznie, niewątpliwie za zgodą p. Stapińskiego. I tacy wrogowie Kościoła mają w przyszłości prowadzić lud katolicki! Co więcej! Polski lud katolicki ciężko zapracowanym groszem podatkowym utrzymuje szkoły średnie, czyli gimnazya, które następnie taką hołotę, takich bezbogów ze synów chłopskich wychowują. Ci bezbogowie idą potem na uniwersytet nie po to, aby się uczyć i być społeczeństwu później użytecznym, ale po to, żeby razem ze socjalistyczno-żydowską bandą zwalczać Kościół i znieprawiać duszę ludu.

Tutaj napiętnować również należy obłudę redaktorów „Przyjaciela Ludu“. Redaktor „Przyjaciela L.“ p. Wąsowicz jest równocześnie redaktorem codziennej „Gazety Powszechnej“. W tej gazecie codziennej pochwała p. Wąsowicz postępowanie studentów ludowców, w „Przyjacielu Ludu“ udaje zaś katolika i przyjaciela księży. Faryzeusze podobnie postępowali.

Wkońcu jesteśmy zmuszeni publicznie za pytać się księdza posła Zygulińskiego i innych księży ludowców, jak długo jeszcze swemi sukniami kapłańskimi bałamucić będą lud katolicki co do właściwego charakteru ludowców w. Dwom bogom służyć nie można. Albo się jest katolikiem, a wtenczas poucza się lud o wilkach w owczej skórze, albo też woli się politykę — w takim razie lepiej publicznie to oświadczyć, abyśmy wszyscy wiedzieli, za kogo my Was mieć mamy.

Grajmy w otwarte karty. Niech wszyscy wiedzą, do czego zmierza stronnictwo ludowe.

Dola wychodźców.

Tarnowski Biskup ks. Dr Wałęga wydał do księży swej diecezji obszernie pismo, w którym omawia dolę wychodźców jadących do Prus na robotę i wzywa duchowieństwo

do opieki nad wracającymi do domu wychodźcami.

Ze względu na ważność sprawy podajemy poniżej obszernie tego listu streszczenie.

O naszych wychodźcach umieściła jedna gazeta niemiecka (Sächsische Volkszeitung, nr. 123 b. r.) artykuł, nadesłany jej od katolickiego członka nadzoru szkolnego. Artykuł ten przedrukowało następnie piśmko katolickie „Bonifatius-Blatt“ w nr. 7 b. r., a brzmi on, jak następuje:

„Obecnie w naszym mieście przeróżne władze czynią poszukiwania w celu zbadania, czy też niektóre dzieci z Galicyi, obowiązane do uczęszczania do szkoły, nie usuwają się od tego obowiązku na podstawie sfałszowanych dokumentów i to już od dłuższego czasu. Jeden obywatel z naszej gminy, który zna dobrze stosunki, twierdzi, że w ostatnich latach około 20 dzieci, i to przeważnie chłopców, uczęszczało na naukę dopełniającą, chociaż liczyły dopiero 13, 12, 11 lat, a może nawet mniej. W kilku wypadkach po wielu dochodzeniach stwierdzono, że między metryką a książką robotniczą były różnice, wynoszące 4, a nawet 5 lat. Kto fałszuje książki robotnicze w sposób taki rażący, trudno dojść na razie. Jednak na to fałszowanie powinny pilną uwagę zwrócić władze tych miast i miejscowości kraju saskiego, w których się zatrzymują rodziny galicyjskie. Można nie być hakatystą, ale przecież trzeba się mieć na baczności przed inwazyją polską, która wnosi nam do kraju żywioły szkodliwe dla naszego królestwa.

Proszę sobie wyobrazić tę młodzież, która bez znajomości niemieckiego języka, dostaje się do fabryk w latach dziecięcych. Musi ona zmarnieć duchowo i cieleśnie. Tacy nie znają i nie uznają żadnej władzy duchownej; oczywiście nikt ich nie przygotowuje do pierwszej Komunii św.

To jasne, że ich rodzice są albo bez sumienia, albo ludzie głupi. Dzieci ich wpadają w krótkim czasie w ręce przewrotowców, którzy nie uszanują ani tronu ani ołtarza.

W każdym razie jest rzeczą pożądaną, by i w innych miejscowościach pilną baczność zwracano na tych najmłodszych robotników fabrycznych. Prostu nie trzeba wierzyć galicyjskim książkom robotniczym. Przestroga to uzasadniona przez te wypadki, o których poprzednio była mowa. I trzeba to ogłosić publicznie. Przedewszystkiem dlatego, że dotyczący rodzice, skoro w jednym miejscu władze zmuszają ich dzieci do uczęszczania

BAZAR KRAJOWY
W KRAKOWIE, RYNEK 20.

POLECA:

Makaty buczaćkie o motywach pasów słuckich, kilimy we wszystkich rozmiarach, wzory oryginalne.

Magazyn mebli SZCZEPANA ŁOJKA

Kraków, ul. Szpitalna 34, naprzeciw teatru miejskiego. Numer tel. 738.

poleca w wielkim wyborze kompletne urządzenia pokoi sypialnych, jadalnych, salonów, i t. p.—Sofy wszelkiego rodzaju, materace, poduszki, kołdry, dywany, hodniki portyery, firanki, kapy na łóżka, serwety na stoły itp.

po szkoły, wyprawiają je gdzieindziej. Gdzie, niewiadomo. Może w inne okolice Saksonii, a może i do Galicyi na kilka tygodni. Wkrótce jednak zjawiają się napowrót w Saksonii.

Przy pomocy katolickich urzędów parafialnych dałoby się może sprostować datę urodzenia, podaną w książce robotniczej. Jeżeli się to nie spodoba rodzicom, to niech sobie dzieci zostawiają w Galicyi i sami niech tam zostaną. Nasze katolickie szkoły w kraju nie będą tęsknić za temi dziećmi. Skoro jednak tutaj się znajdują, to trzeba ich rodziców wszelkimi prawnymi środkami przekonywać, że w Niemczech nie wolno tak postępować, jak im się podoba. Tylko wtedy można się spodziewać pomyślnego skutku, jeżeli się wszędzie będzie pilnie czuwać, a na wypadek wykrytego fałszerstwa zawiadomi się natychmiast dotyczące władze. Wartoby wykryć źródło tych fałszerstw.

Wypada jeszcze wspomnieć, że w wypadkach, które u nas zaszły, rozchodziło się o dzieci ze Szczurowy (powiat Brzesko, dyecezya tarnowska), z Dąbrowy (dyecezya tarnowska), ze Zgórska (dyecezya tarnowska), a zdaje się i z Odryszowa (dyecezya tarnowska). Nadto zatrzymują się tu także niektórzy robotnicy z dyecezyi lwowskiej, przemyskiej i krakowskiej. Wypadałoby jeszcze zbadać, czy się także nie pokażą fałszerstwa w książkach robotniczych ich dzieci. W każdym razie byłoby pożądaną rzeczą, by władze galicyjskie duchowne i świeckie baczną zwracały uwagę na wychodźców.

Do tych słów gazety saskiej dodaje „Bonifatius Blatt“ następujące uwagi:

„Rodzice tacy, którzy swoje dzieci w tak młodych latach oddają do pracy fabrycznej, szkodliwej dla ciała i duszy, muszą to być ludzie bardzo zaniedbani, bez serca i poprostu zdziźcali. Co się tam dzieć musi w takich rodzinach robotników galicyjskich? Nie chcemy uogólniać, ale śmiało można powiedzieć, że na łonie wielu takich rodzin wyrosnie proletaryat szkodliwy nie tylko dla katolickich gmin. Niedawno opowiadał mi jeden proboszcz, że widuje młodych robotników galicyjskich swej gminy częstokroć tylko w więzieniu. Niestety, ci młodzi chłopcy w krótkim czasie tracą wstyd i ambicję. Młodzi Galicyanie stają się formalnie plagą niektórych okolic. Czas najwyższy, aby książki robotnicze wychodźców polskich z Galicyi poddać kontroli jak najściślej.

Kler galicyjski powinien roztoczyć czujną opiekę nad wychodźcami, znajdującymi się wśród niemieckiej diaspory. Potrzeba tego koniecznie. Liczba dzieci nieślubnych, urodzonych z galicyjskich dziewcząt, rośnie z dniem każdym. A nawet trafiają się w szeregach galicyjskich Polaków wypadki odstępstwa od wiary i przejścia na protestantyzm. Ludzie ci powinni być dobrze wyuczeni i przygotowani do życia wśród protestantów. Jak obecnie rzeczy stoją, są oni, oprócz chwalebnych wyjątków, niezdrowym elementem dla gmin. A chociaż może jeszcze bardzo wielu z nich raz na rok przy nadarzonej sposobności odprawia spowiedź przed polskim księdzem, to jeszcze niewiele pomoże. Robi się wtedy ciżba tak, że przez jedną noc trzeba wypowiadać dwieście, a nawet więcej ludzi. Trzeba podziwiać ich wytrwałość, z jaką całemi godzinami wyczekują przy konfesjonale, ale z drugiej strony gorszą się nasi Niemcy, widząc, jak się tłoczą nie tylko obok konfesjonale, ale nawet w czasie samej spowiedzi.

Niechże tedy w Galicyi lepiej przysposabiają ludzi, którzy wychodzą w świat. Tak dalej być nie może i nie powinno.

Dokończenie nastąpi).

Sprawa ruska w Sejmie.

Walka, jaką teraz w Sejmie Rusini przeciw Polakom prowadzili, wywołuje mimowoli zapytanie, czy Rusini w swej walce mają rację, czy też nie. Do niedawna głosili się oni w Sejmie jedynymi obrońcami czteroprzymiotnikowego prawa głosowania, a tembardziej zyskiwali sympatyę ludzi, którzy za czteroprzymiotnikowym prawem głosowania się ośwadcza.

Należy więc jasno zdać sobie sprawę z tego, co w Sejmie się działo.

Czem jest Sejm? Na to pytanie jest tylko jedna odpowiedź. Sejm powinien być zastępcą interesów poszczególnych zawodów i całego społeczeństwa, powinni w nim zasiadać fachowi przedstawiciele zawodowi, aby mogli radzić nad dobrem każdego zawodu w kraju pracującego, oraz także zastępować interesy całego społeczeństwa. Tem różni się Sejm od parlamentu, że w Sejmie interesy zawodowe siłą rzeczy wybijają się na pierwszy plan, podczas gdy w parlamencie zawsze chodzi przede wszystkim o politykę całego państwa. Dlatego też i warunki, w jakich poseł do Sejmu może być wybierany, muszą siłą rzeczy być cokolwiek inne, niż przy wyborach do parlamentu.

Rusini mimo, iż sami przyznają, że nie posiadają ani tyle kultury, ani tyle inteligencji i siły podatkowej, co Polacy, kiedy przyszła pod obrady sprawa reformy wyborczej, żądali ilości mandatów odpowiednio do procentu ludności. Wprawdzie przyznać trzeba, że na 54·7 proc. ludności polskiej według obliczeń z r. 1900 było 42·3 proc. ludności ruskiej, ale z tej ilości Rusinów $\frac{2}{3}$ stanowią robotnicy rolni i chłopci wschodnio-galicyjscy, którzy pod względem inteligencji i wydajności podatkowej daleko pozostali w tyle w stosunku do naszych polskich chłopów. Dlatego też żądanie Rusinów, aby im w Sejmie przyznać aż 40 proc. mandatów, było niczem nieuzasadnione. Sami roztropniejsi Rusini to rozumieli.

W Sejmie do komisji reformy wyborczej wybrano przedstawicieli wszystkich klubów poselskich w Sejmie, zarówno polskich, jak i ruskich. Polacy postanowili rzecz bardzo zresztą słuszną, aby najpierw sami między sobą pogodzić się co do liczby mandatów w nowej ordynacji wyborczej, a potem dopiero z Rusinami traktować. Nie było zupełnie ani zamiaru, ani chęci odsuwania ich od udziału w pracy lub pomijania.

Kiedy Rusini niezadowoleni z układów między polskimi stronnictwami zagrozili obstrukcją, gdy się z nimi sprawy reformy wyborczej traktować nie będzie — postawie polscy wyciągnęli chętnie dłoń do zgody i przedłożyli posłom ruskim szereg wniosków stanowiących podstawy, na których układy by się odbywać mogły. Wtedy posłowie ruscy przez usta pos. Lewickiego — prezesa klubu ukraińców, oświadczyli, że propozycje te nadają się do przyjęcia i dyskusji i prosili o możliwość porozumienia się ze swoją „Radą narodową“, t. j. Komitelem złożonym z delegatów całej wschodniej Galicyi, który stanowi niejako zarząd całej partji ukraińskiej.

Posłowie polscy zgodzili się na to, tymczasem „Rada narodowa“ ruska wyciągnęła do zgody dłoń Polaków odepchnęła i nakazała Rusinom obstrukcję, dopóki nie dadzą im Polacy tyle mandatów, ile oni chcą. Polacy dawali Rusinom na 192 mandatów sejmowych 46, tj. około $\frac{1}{4}$ część. W każdym razie było to blisko 2 razy tyle co dotychczas mieli. Rusini rozpoczęli więc obstrukcję w Sejmie, a Polacy postanowili nie wyciągać więcej ręki do zgody i prowadzić obrady z zupełnym pominięciem posłów ruskich. Tak też stało się z budżetem, który uchwalono wbrew ruskim protestom. Wreszcie opatrzyli się Rusini, że źle robią, sami zaczęli się wstydzic swej muzyki w Sejmie.

Dalej więc szturmować do marszałka Badaiego i do namiestnika, aby przez ich pośrednictwo na nowo zacząć układy z Polakami. Polacy poraz drugi zgodzili się na to i układy te ostatecznie jako taką sprawę załagodziły.

Że Rusinom w Galicyi nie dzieje się krzywda, tego nawet udowodnić nie potrzeba. Ostatnie wypadki w sprawie reformy wyborczej w Sejmie pokazały jednak, że Rusini sami nie chcą zgody z Polakami. Tem samem stracili sympatyę i poparcie nawet u tych, którzy dotychczas sądzili, że właśnie zbyt niu czasem szowinizm polski od zgody z nimi ich powstrzymuje.

Sejm rozszedł się, nie uchwalivszy reformy wyborczej. Stało się to wyłącznie z powodu bezmyślnego postępowania Rusinów. Dokazali jednego — mianowicie tak zabagnili rozprawy sejmowe, że nie załatwiono prawie żadnej z tych ważnych spraw gospodarstwa krajowego, na jakie cały kraj czeka — a więc i Rusini i Polacy. W swej partyjnej zaciekłości przynieśli szkodę i swojemu narodowi.

Obecne zachowanie się ich — nie zbliznił bynajmniej ran wzajemnych, nie zbliznił nas ku sobie — ale przeciwnie, przepaść dzielącą oba bratnie narody jeszcze bardziej pogłębi.

Do sprawy tej powrócimy jeszcze.

Brak oświaty u nas.

ciąg dalszy.

Widzimy z tego, że nie może być mowy o podniesieniu i handlu i przemysłu dopóty, dopóki nie pomyśli się sumiennie i poważnie o oświacie dla rękodzielników i robotników, oraz dopóki oni sami nie zrozumieją potrzeby tej oświaty i pożytku jej dla siebie.

III.

Co czytać?

Oto najważniejsze pytanie. Niejeden robotnik czytając tę książeczkę powie mi: „tu mowa o zdrowej oświacie, o uczciwych gazetach, a któreż to są i jak je poznać? Przecież i socjaliści przychodzą do nas i przynoszą nam swoje gazetki, mówiąc, że tam jest właściwa oświata dla ludu pracującego“.

Rozsądź sam, kochany bracie — ja ci tylko przedstawię, czem cię karim i te broszurki i pisma, wciskane Ci gwałtem nieraz w rękę przez socjalistów.

Prorok św. Jan mówi o zwierzęciu, które wyszło z morza i otworzyło paszczę swą, aby miotać błuźnierstwa, by bluźnić i nieg Boże, Jego przybytek, by walczyć i wojować przeciw wszystkiemu, co święte. Otóż wszystko to spełniają te gazetki i pisma, jakie socjaliści po Galicyi rozrzucają. Wyśmiewają one w otwarty lub skryty sposób istnienie Boga, wyszydzą i lekceważą Jego przykazania, obrzucają błotem w ohydny sposób Sakrament miłości Bożej, Najświętszą Tajemnicę Ołtarza, zohydzą Kościół katolicki przez Chrystusa ustanowiony, fałszując umyślnie zdarzenia. Szerzą nienawiść, pogardę przeciw wszystkiemu, co chrześcijańskie, katolickie, szlachetne. Wszystko, co święte i dobre, czego zohydzić nie mogą, podejrzywają, hańbią i bluźnią. Uwielbiają natomiast i pochwalają życie na wiarę, a więc nieobyczajność i rozpusztłość.


I nie myślcie, że mówię tylko na wiatr. Przytoczę wam kilka zdań z pism socjalistycznych, które wprost są bluźnierstwami.

P. Daszyński w broszurce „Pogadanka o socjalizmie“ na stronie 30 wyraźnie powiada, że dlatego socjaliści nie chcą modlić się, bo „modlitwa jest usunięciem się z tego świata i zwróceniem do Boga“. Socjaliści zaś wołają, aby człowiek do Boga się nie zwracał, ale sam bez Boga się obchodził.

Jeden ze znanych socjalistów zagranicznych, Lafargue w książce swej p. t. „Gospodarczy materializm“ wyraźnie powiada na

Magazyn i pracownia sukien męskich
MARCINA CZAJI i WŁ. RECHOWICZA
Kraków, ulica Mikołajska L. 24.

POLECA

na obecny sezon wielki wybór
materiałów modnych, krajowych i oryginalnych
angielskich.
Wykończenie artystyczne.  Ceny przystępne.

stronie 9, że „opowianie o Jezusie i Maryi służyło na to, aby oszukiwać lud“. A jeśli wprost otwarcie na religię nie napadają, to czynią to tylko z wyrachowania. Nie tak to dawno, bo w roku 1898 na zjeździe niemieckiej partii socjalistycznej w Stuttgarcie oświadczył socjalista Fischer: „Pozostawmy katolickim robotnikom na razie ich wiarę i Boga. Gdy ich dostaniemy w nasze ręce, to wtedy wyzbędą się prędko tego. Wiem to z własnego doświadczenia“.

Także ich przyjaźń dla robotników, dla włościan, to tylko farbowane lisy, którymi chcą ludzi tumanić. „Tych włościan — pisze socjalista Kautsky — którzy nie czują się proletaryuszami, nie tylko nie możemy pozyskać, ale musimy ich zaliczać do naszych najmniej bezpieczniejszych przeciwników“. I dlatego na zjeździe partii socjalistycznej we Wrocławiu w r. 1895 oświadcza „uroczyście: »Bronić włościan i dopomóc im do istnienia nie mamy żadnej potrzeby“. Przyświadczył wtedy Kautsky'emu inny socjalista, poseł Frohme, który zawołał: „żaden socjalista nie myśli o tem, aby ratować chłopca przed zagładą“.

Kłeska rolników.

Na ostatniej sesji sejmowej postawili posłowie ludowi wnioski nagłe w sprawie zarządzeń weterynaryjnych przeciw pryszczycy u bydła wydanych, a mających na celu sfluwienie tej zarazy. Zarządzenia te stały się prawdziwą kłeską naszego rolnictwa, w szczególności zaś włościaństwa. Zamknięto — jak mówił jeden z posłów — całe wsie i powiaty, oderwano setki rąk od pracy, opóźniono zasiewy itd. Niekiedy zarządzenia są wprost śmieszne i nie wyglądają wcale na poważne czyny władz, lecz na zabawę podrostków, chcących wyrządzić psoty. Żandarmi strzelali do kur i innego drobia. Desinfekcję robiono tak, że wyjmowano podłogę i ziemię z pod podłogi na półtora metra. Nie przyczyniło się to do zduszenia zarazy, ale do zduszenia chłopca.

Wnioski poszły do komisji gospodarczej, która wygotowała sprawozdanie dla Sejmu, które jednak wskutek zamknięcia Sejmu pod obrady nie przyszło.

Podniesione we wnioskach nagłych i dyskusji sejmowej skargi, odnoszą się w szczególności do zarządzeń weterynaryjnych, dotyczących się:

1) obowiązku utrzymywania stałych straży przy zagrodach zapowietrzonych, w następstwie czego w niektórych miejscowościach rzekomo niekiedy i kilkadziesiąt mężczyzn dorosłych i zdolnych do pracy, z wielką szkodą dla swego gospodarstwa, względnie dla gminy nie może oddawać się zwykłym zajęciom;

2) przymusu stałego trzymania, karmienia i pojenia zwierząt racicowych w stajniach, zarówno w zagrodach zapowietrzonych, jak i wolnych od zarazy, co z jednej strony jest dla ludności zbyt uciążliwe, z drugiej zaś napawa ją obawą, że zużywszy przedwcześnie suchą paszę, nie będzie miała czem zwierząt przezimować;

3) ograniczeń w używaniu bydła rogatego do pracy w polu i wypędzania ich na paszę;

4) zakazu wywożenia z zagród zapowietrzonych nawozu pod zasiewy;

5) postępowania przy desinfekcji zapowietrzonych lokali, zwłaszcza podłóg i urządzeń stajennych, które bez względu na to, czy są przepuszczalne, lub nieprzepuszczalne, czy łatwo dadzą się oczyścić i odkazić bez poruszania ich z miejsca lub nie, bywają do tej czynności zrywane, ewentualnie rozbitane;

6) wreszcie tamowania obrotu bydłem i nierogacizną przez zamknięcie targów.

Co do wszystkich powyższych punktów

uznaje komisja gospodarstwa krajowego za konieczne, aby rząd krajowy wydał do swych organów pouczenie wykonywania ustawy weterynaryjnej z dnia 6 sierpnia 1909 w sposób taki, aby ona zabezpieczając cel tej ustawy, tj. szybkie tępienie wybuchających zaraz, nie wpływało ujemnie na dobrobyt ludności rolniczej i chroniło ją przed utrudnieniami, lub szykanami, niewynikającymi z ducha tej ustawy.

Jednakże zdaniem komisji gospodarstwa krajowego samo wydanie przez rząd krajowy pouczającego okólnika do podwładnych władz weterynaryjnych nie jest wstanie usunąć tych wszystkich strat i utrudnień, na które wnioskodawcy się skarżą, powód bowiem, że przepisy ustawy weterynaryjnej stosowane w praktyce następczą tak dużo powodów do uzasadnionych żalów ze strony rolników, nie tyle leży w niezrozumieniu zadań przez organy wykonawcze, ile raczej w chronicznie u nas dającym się ucywiać braku weterynarzy rządowych, o których pomnożenie Sejm krajowy tylokrotnie bez skutku się upominał.

A pod tym względem niewątpliwie kraj nasz po macoszemu jest przez rząd traktowanym, podczas bowiem gdy jeden weterynarz rządowy wypada: w Czechach na 524 klm. □ obszaru 25.000 większych i 12.500 mniejszych zwierząt domowych, w Morawach na 651 klm. □ ob. 27.000 więk. i 19.000 mn. zwierz. dom., na Śląsku na 569 klm. □ obsz. 26.000 więk. i 16.000 mn. zw. dom., to w Galicyi na 912 klm. □ obsz. 42.000 większych i 20.000 mniejszych zwierząt domowych.

Mała ta ilość weterynarzy rządowych za ledwo poddać jest w stanie pracy w normalnym spokojnym czasie, inaczey jednak ma się rzecz w razie wybuchu jakiegokolwiek zarazy bydłowej. — Do powiatu zapowietrzonego wobec braku sił miejscowych, ściągają się weterynarzy z powiatów sąsiednich, a jeśli w tych ogołoconych z opieki weterynaryjnej powiatach wybuchnie zaraza, co zwłaszcza w powiatach nadgranicznych łatwo zdarzyć się może, rozszerza się ona jak płomień, zanim departament weterynaryjny namiestnictwa zdoła z odleglejszych powiatów ściągnąć weterynarzy. Rozszerzone ognisko zarazy nie tak łatwo już ująć w karby, stąd zbyt szczupły zastęp weterynarzy nie mogąc szalejącej zarazy sprostać, stosuje jak najostrzej przepisy ustawy, wyrządzając tem znów ogromne szkody ludności rolniczej.

Jedyną na to radą byłoby powiększenie ilości weterynarzy rządowych w Galicyi przynajmniej o tyle, aby powiaty nadgraniczne, z natury rzeczy najwięcej na wybuch zarazy narażone, mogły mieć po dwóch weterynarzy rządowych, tak, aby w chwili, gdy jeden z nich zostanie wysłany do tępienia zarazy w innym powiecie, drugi mógł mieć w pieczy swój powiat.

Drugim postulatem byłoby dodanie weterynarzom rządowym specjalnie im przydzielonych pomocniczych sił biurowych (dyetaryuszy), aby zwolnić ich nieco z nadmiernej częstokroć pracy biurowej, absorbującej nieraz bez potrzeby zbyt wiele czasu weterynarzowi powiatowemu. — Przydzielenie weterynarzom takich dyetaryuszy tem więcej jest wskazanem, że oni z czasem mogliby się wyszkolić na desinfektorów, których brak przy tępieniu zaraz dotkliwie odczuwać się daje.

Sama jednakże akcja rządowa nie zdoła zapobiedz wszystkim potrzebom, jeśli i władze autonomiczne nie stworzą odpowiedniej organizacji weterynaryjnej autonomicznej, która zresztą już i ze względu na mającą wejść w życie ustawę o ubezpieczeniu bydła nieodzownie okaże się potrzebną. — W tym względzie stosunki naszego kraju rzeczywiście są opłakane. — Podczas gdy Czechy mają dwa razy tak dużo weterynarzy autonomicznych, jak rządowych, a Śląsk i Morawy prawie że trzechkrotną ilość, w Galicyi ogólna liczba weterynarzy autonomicznych jest mniejszą od liczby weterynarzy rządo-

wych, dlatego też nawet sprawy zastrzeżone ściśle dla autonomii, jak np. nadzór targów oddawać z reguły musimy w ręce organów rządowych. — Inicytywę w tej sprawie powinien zdaniem komisji podjąć Wydział krajowy przez wypracowanie ustawy o weterynarzach okręgowych, którzy mieliby być utrzymywani przez powiaty, gminy miejskie, w których są targi i przy pewnem świadczaniu ze strony kraju.

Stosownie do powyższych wywodów przedstawiła komisja szereg wniosków sejmowi do uchwalenia. Tymczasem jednak sejm został zamknięty i sprawa cała niestety poszła w odwłokę, z wielką szkodą dla ludności rolniczej całego kraju.

DZIAŁ ROLNICZY.

Szanowna Redakcyo!

Czytając pisma rolnicze, szczególnie „Przewodnik Kółek rolniczych“, dowiedziałem się dużo pięknych i pouczających rzeczy, jak na przykład: Dawniej była zasada, żeby przy przesadzaniu drzewek owocowych ziemię jak najlepiej ubić. Tymczasem pisma pouczają, że lepiej jest nie ubijać, bo ziemia sama się oblegnie i pewnie tak jest lepiej.

Dawniej gnojówka służyła do rowów, a dzisiaj przez czytanie gazet pouczających już robi się z niej użytek: gnojówkę wywożą ludzie na pola. Pisma pouczają, żeby na obornik, czyli nawóz stajenny woda z dachów nie ściekała. Dobre i to.

Nie czytałem jednak w pismach ludowych, jak się obchodzić z obornikiem, żeby był dobry. Dlatego kilka słów temu poświęcę.

Często można widzieć nie tylko u chłopów drobnych, ale i u większych gospodarzy, a nawet we dworach, jak nieumiejętnie ze stajni lub z chlewa wyrzucony gnój pali się. Można to poznać i latem i zimą. Latem na takim oborniku z każdej nocy narosnie grzybów, zwanych pospolicie na wsi „węzówkami“, a zimą na takim oborniku śnieg zawsze topnieje, chociaż by nawet był i wielki mróz, to na owym oborniku śniegu niema.

Taki obornik spalony, spleśniały nic nie warta, ani ziemi nie użyźni. Rozmaicie u nas obornik bywa ze stajni wyrzucony: jedni wywożą na taczkach, inni na tragarzu, a inni znów kopaczem ze stajni wyciągają i tak pozostawiony grudkami i bałwanami musi się palić. Nawóz żeby ziemię użyźniał, musi być mojem zdaniem dobrze rozciągnięty, należy go też dobrze udeptać, a w czasie posuchy różnemi pomyjami polewać.

Szanowną Redakcyę proszę o umieszczenie tych kilku zdań w „Postępie“ dla nauki innym. W zasadzie dużo już nauka rolnicza u chłopów postąpiła naprzód, ale i tak nie jeden jeszcze wielu rzeczy nie wie, dopiero wszyscy wszystko wiemy.

Jan Rysak,

włościanin w Łoniewach,

Listy od Czytelników.

Wrząsowice, pod Krakowem.

Gmina Wrząsowice szynku nie otrzyma. Szynk skasowano u nas już przed pół rokiem. Żyd dawał kilka beczek piwa niektórym członkom urzędu gminnego, jednak nie dali się przekupić dzięki Janowi Krawczykowi, byłemu wójtowi i Janowi Pabijanowi, obecnemu wójtowi. Wskutek tego gmina Wrząsowice otrząsała się ze zmory, która ją gnioła od szeregu lat. To też już widać coraz mniej pijaństwa, awantur i rozpusty. Gdy wprzód były dwie karczmy, trafiały się nawet wypadki napadów rabunkowych i padło także kilka pięknych gospodarstw ofiarą karczmy. Na całej przestrzeni od Podgórzka aż do Myślenic jest około drogi 19 szynków

ALFRED MACHNICKI
KRAKÓW, ULICA MIKOŁAJSKA L. 5.
HURTOWNY SKŁAD ARTYKUŁÓW RELIGIJNYCH

różańców na łańcuszkach i nitkach, kokosowych, kościanych, szklanych, z masy perłowej i t. p. Krzyżów i krzyżyków większych i mniejszych, do wieszania i stawiania. Obrazków do książek. Obrazów. Książek do nabożeństwa w największym wyborze, oprawnych w papier, płótno, skórę, kość, plusz, szyldkret i t. p. do najwykwintniejszych opraw. Kropielnic porcelanowych i metalowych.

a wszystkie w rękach żydowskich, którzy ograbiali z majątku lud wiejski, że nie tylko dla nich, lecz dla ich pokolenia wystarczy. To samo dzieje się po okolicznych wsiach, więc lament o przyszłości tych „biedaków“ jest bezzcelnie obłudny.

A teraz ileż to rodzin robotniczych znajduje się bez chleba. Zostaje np. zwinięta fabryka i setki ludzi zostaje na ulicy bez zapotrzebowania i nie słychać tyle krzyku, jak obecnie o kilka rodzin szynkarskich. Czytamy w żydowskiej „Gazecie Poniedziałkowej“ np. taki argument, że rząd powinien dawać koncesje starym fachowym szynkarzom, że chłop jak otrzyma koncesję, będzie się chciał zбогаć, będzie wyzyskiwał ludzi. Wprawdzie gazeta ta nie może być brana poważnie, ale podnieść trzeba, że redaktor tej gazety chyba jeszcze nie wystawił nosa poza miasto, bo inaczejby wiedział, że na Śląsku i na Morawie szynki są w rękach chłopów katolików, w których to szynkach może podróżny otrzymać niefałszowany trunk i czem się posilić, natomiast w galicyjskim żydowskim szynku na wsi można zobaczyć tylko brud, niechlujstwo i pofalszowane trunki, za które trzeba drogo płacić.

Wszyscy wiemy, że ci „fachowcy“ wódkę, za którą chłop na wsi pozbywa czasem cały swój majątek, robią z proszków i różnego rodzaju trucizny, dając za ledwie 1/4 spirytusu, gdyż nie podlegają kontroli. Chłop nigdy na ten pomysł nie przyjdzie, ani by nie miał sumienia. Sam byłem świadkiem, kiedy chłop, który często zaglądał do kieliszka, policzył się ze żydem wieczór i miał płacić 50 centów, lecz na drugi dzień, gdy się wyspał i zapytał żyda, ile mu winien, żyd mu pokazał w książeczce 1 złr. 50 centów. Dopisał żyd tylko je dynkę i za to mógł gruntu wkrótce przeszedł na żyda, który dopłacił chłopu tylko kilkadziesiąt koron. To może uczynić tylko „fachowiec“, gdyż chłop, który widzi współrodaka pijanego, nie da mu więcej alkoholu. Natomiast żyd zciąga ostatnią skórę z chłopu, jako „fachowiec“. Jeszcze jeden przykład. Sąsiednią wioskę Świątniki zamieszkuje ślusarze, kupcy i rolnicy. A że to jest wioska uświadomiona i zdrowa, pomimo starania się żydzi nie mają tam wstępu. Pozakładali więc żydzi szynki na granicy i różnymi sposobami wabili do siebie owych ślusarzy i skutek był ten, że nieraz było można widzieć po pięciu skutych, nieraz spokojnych Świątniczaków, gnanych przez żandarmów do Krakowa za bójkę itp. Przed 3 ma laty zostały szynki okoliczne poznoszone, jak „na Zielonej“, „na Buku“ i znów zapanował spokój, bójkę ustały, żandarmi mają coraz mniej pracy. A w Świątnikach handel, który jest w rękach chrześcijańskich, rozwija się świetnie a na całą gminę i okolicę wystarczy jeden szynk. Natomiast jest czytelnia i różne stowarzyszenia humanitarne. To też wszędzie hasłem powinno być: „prez ze szynkami, — dajcie nam oświaty!“ S.

Kalendarzyk.

27 listop.	Niedziela: Waleryana
28 „	Poniedz.: Grzegorza
29 „	Wtorek: Saturnina
30 „	Środa: Andrzeja
1 grud.	Czwartek: Elżbiety
2 „	Piątek: Aurelii
3 „	Sobota: Franciszka Ksaw.

Kronika.

O koncesje szynkarskie. Nie ma dnia, aby o nas nie obijały się skargi na to, że żydzi po wsiach robią usilne starania, aby wymódz na chłopach przychylnie dla nich opinie w tych miejscowościach, gdzie nie otrzymali koncesji szyn-

karskich. Podobnie jest w Dabiu koło Rudawy. Ponieważ koncesję otrzymał katolik, p. Paweł Mizek, żyd szynkarz Wolf Lipschütz, obchodzi chłopów po wsi i stara się wymusić na nich podpisanie rekursu przeciw nadaniu, oraz, aby gmina przynajmniej poparła jego usiłowanie o otrzymanie pozwolenia na wyszynk flaszkowy, — czyli chce drugi szynk otworzyć. Cała wieś liczy około 30 numerów. Wprost śmiesznem by było, gdyby starostwo i namiestnictwo na taki przysiółek wydało aż 2 koncesje.

Wójt odmówił poparcia żydowi. Należy ostrzedz chłopów jak najenergiczniej przed tem, aby nie dali się łapać na nieuczciwe obietniczki żydowskie.

Pijawki żydowskie. Przed sądem lwowskim toczył się w tych dniach proces karny przeciw żydowskiemu lichwiarzowi Süskindowi. Rozprawa wykazała następujące łajdactwa:

Semen Melnyczuk, ojciec 9 dzieci, wziął na przednowku u Mojżesza Süskinda na kredyt pieniądze za 16 koron. Zobowiązał się oddać 30 kor., a zaskarżony zapłacił tę kwotę, co przedstawia 115 proc.

Andruch Kowalczyk u tego samego oskarżonego pożyczyl sobie 60 koron na żniwa, za co miał mu dostawić w jesieni 500 kg. zboża, wartości 99 kor., a więc ilość zboża, o której żyd z góry wiedział, że jej chłop mieć nie będzie.

Przemysłny Mojżesz zaskarżył Andrucha i uzyskał wyrok na 99 koron z odsetkami i kosztami.

Teodor Klymeczuk pożyczyl 40 koron, za co miał mu dostawić zboża wartości 94 kor., co oznacza 130 procent, a drugi raz zapłacił nawet 750 proc.

Rozprawa, która wykazała systematyczne niszczenie całych rodzin chłopskich, skończyła się skazaniem Mojżesza na trzy tygodnie aresztu i nie wątpliwie, że Süskind wróci potem w swoje penaty, by zyskowny zawód dalej prowadzić, choć odtąd ostrożniej.

Boją się galicyjskiego przemysłu. Na piątkowym posiedzeniu ogólnego wydziału austriackiej Rady przemysłowej zacepiono galicyjski Wydział krajowy i Sejm, za to, że popiera rozwój przemysłu w Galicji. Przemysłowcy morawscy i śląscy występowali przeciw władzom galicyjskim. Między innymi atakował galicyjski Wydział krajowy hakatysta z Bielska, fabrykant Josephy, który oświadczył, że skutkiem polityki przemysłowej Galicji — wielu przemysłowców ze Śląska przenosi się do Galicji i zakłada tam fabryki, co wychodzi na szkodę przemysłu śląskiego i wogóle przemysłu krajów zachodnio-austriackich. Na ataki Josephyego i innych odpowiadali pp.: Baczewski ze Lwowa i Zieleniewski z Krakowa. Udowadniali oni, że władze galicyjskie muszą prowadzić taką politykę. Przez długi czas przemysłu w Galicji nie było, wskutek czego stało się, że wielu nie miało zarobku i musiało z kraju emigrować w poszukiwaniu za pracę. Jedynie stworzenie samodzielnego przemysłu galicyjskiego może dać ludziom pracę na miejscu i przyczynić się do podniesienia zarobków w kraju.

Liga przeciw paleniu tytoniu powstała w Polskim Związku katolickich uczniów rękodzielniczych w Krakowie. W niedzielę 6 listopada br. w sali Związku po odczytaniu Józefa Kumali, przewodniczącego Ligi i przemówieniu ks. Kuznowicza T. J. prezesa Związku, 36 terminatorów krakowskich złożyło uroczyste przyrzeczenie, że sami do 20-go roku życia powstrzymają się od palenia tytoniu i że przez całe życie będą szerzyć ideę Ligi wśród młodzieży. Każdemu członkowi Ligi po złożeniu przyrzeczenia p. Wincenta Wykowskiego jako protektorka Ligi przypięta białozieloną odznaką Ligi.

Do Ligi mogą zapisać się nie tylko członkowie Związku terminatorów, ale także młodzież rękodzielnicza i robotnicza stojąca poza Związkiem, a także akademicy, czeladnicy, gimnazjaliści, uczniowie handlowi i t. p. byle w Związku uroczyste złożyli przyrzeczenie. W końcu za rząd Ligi sprzedawał broszurkę, którą napisał ks. Kuznowicz T. J. p. t. „Palenie tytoniu a młodzież rękodzielnicza i robotnicza“.

Z życia młodzieży rękodzielniczej. W niedzielę 13 listopada o godz. 9 tej rano w kościele XX. Pijarów z okazji święta patronalnego św. Stanisława Kostki odbyło się uroczyste nabożeństwo, które celebrował ks. Kuznowicz T. J. W czasie mszy św. około 200 członków Związku i innych terminatorów przystąpiło do Komunii św. Po południu o godz. 4-tej członkowie Polskiego Związku katolickich uczniów rękodzielniczych ze sztandarami w pochodzie udali się przed ołtarz św. Stanisława Kostki w kościele św. Barbary, gdzie po krótkiej adoracji Najśw. Sakramentu i przemówieniu ks. Kuznowicza wszyscy przystąpili do ucałowania relikwii św. Stanisława. Wieczorem o godz. 7-mej w sali Domu Robotniczego z okazji patronalnego święta odbył się uroczysty Wieczór urządony przez członków Związku, wraz z przedstawieniem teatralnem „Perła ukryta“ w 4 aktach. Słowo wstępne wypowiedział kol. Teofil Dęga.

Rząd rosyjski a Jasna Góra. Narodowy Związek Robotniczy zdołał wejść w posiadanie tajnych dokumentów gubernatora piotrkowskiego z przeciągu 20 lat. Sprawozdanie gubernatora Millera z roku 1903 o klasztorze jasnogórskim brzmi pomiędzy innymi: „Najpewniejszym środkiem skończenia z niebezpiecznym z wielu względów klasztorem częstochowskim byłoby — zdaje się — skazować go. Ale środek taki w chwili obecnej jest już zupełnie nieprzydatny, wzbudziłby on przeciwko Rosji wścieklą nienawiść całego świata katolickiego, a przedewszystkiem prostego ludu polskiego, ubóstwiającego świątynię“. W dalszym ciągu pisał o śledzeniu klasztoru i wywieraniu nacisku na przeora. Dokument ten, tak dobitnie charakteryzujący zamiary rządu rosyjskiego wobec Jasnej Góry, potwierdza w zupełności to, cośmy już pisali. Rząd rosyjski nie mogąc odważyć się na skasowanie klasztoru, czynił rzeczywiście wszystko, aby ten klasztor zdeorganizować i doprowadzić do upadku. Macoch należał do ulubieńców rządu rosyjskiego.

Rządowi rosyjskiemu został już Macoch wydany przez policję krakowską.

Lew hr. Tołstoj, słynny pisarz rosyjski, zmarł w niedzielę rano. Z kościoła prawosławnego został Tołstoj wyklęty, dlatego synod petersburski nie zezwolił na kościelny pogrzeb Tołstoja. Ze wszystkich stron Rosji i całego świata nadeszły telegramy z wyrazami współczucia. Pochowany zostanie Tołstoj we wtorek we wsi swojej Jasnej Polanie. W stosunku do Polaków wystąpił swego czasu Tołstoj na zapytanie Sienkiewicza z listem, w którym w słowach pełnych najgłębszego oburzenia napiętnował zamiar wywłaszczenia Polaków pod zaborem pruskim.

Profanacja kościoła przez Rusinów. Wieś Czernichowce, położona w powiecie zbarazkim, należała przez długie lata do najciemniejszych i najbardziej zaniedbanych. Ludność polska opuszczona, przez długie lata nie przyznawała się wcale do polskości tak, że z wielkiej osady mazurskiej utrzymała się jedynie garstka, która nie poszła na lep duszołapstwa ruskiego. A byliby może stali się łupem zalewu ruskiego, gdyż kościół w Zbarażu jest znacznie oddalony, gdyby nie właścicielka Czernichowiec, p. Marya Kwiatkowska, która wspólnie z dzielnym przeorem zbarazkim OO. Bernardynów, O. Szpilą, zajęła się uratowaniem pozostałych dusz od całkowitej zatraty. Dzięki ofiarności właścicielki, OO. Bernardynów i publiczności ofiarom, stanął piękny kościółek w Czernichowcach przy gościńcu zbarazkim na polance, ofiarowanej przez p. Kwiatkowską.

Kościółek był solą w oku większości ruskiej w Czernichowcach, tej ludności, której pastorem był przed laty ojciec Siczyńskiego, mordercy s. p. namiestnika Potockiego. Już podczas budowy kościółka, po poświęceniu miejsca, jacyś naturalnie niewysłędzeni sprawcy zanieczyszczali częstokroć wnętrza, a tymi dniami zaszedł wypadek, tworzący dosadną ilustrację ruskiego zaciętrzewienia.

Oto parobcy ukraińscy, zapewne z namowy najprawdopodobniej starszych, wylamali deski,

Józef Dobrzyński

Kraków, Sławkowska 12. — Lwów, Grodecka 30.

dostarcza kompletne urządzenia mleczarni, oraz wykonuje wszelkie naprawy maszyn mleczarskich a w szczególności cynuje blaszanki na mleko, skopce i t. d. we własnym zakładzie we Lwowie.

(Adres na frachty: Lwów, Janowska 50).

tworzące oszalowanie drzwi i zniszczyli menzę kamienną, odbijając jedną jej część i w iście bestyalski sposób podbijali i porysewali ściany wewnątrz kościoła, a musieli w swej wandalskiej robocie używać zapewne siekier albo też innych ostrych narzędzi.

Dzięki zabiegom żandarmeryi, sprawcy zostali wyśledzeni.

Dobra rada. „Przewodnik Kółek rolniczych“, samieszca w jednym z ostatnich numerów artykuł w różnych sprawach codziennego życia, w którym między innymi czytamy taki ustęp:

„Nadchodzi też pora wesel. Usłuchajcie mnie, i nie sprawiacie tych trzydniowych hulank. Wy sami wiecie, że to pociecha żydkowi i dyabłu Pamiętajcie, że lepiej ten grosz dać dzieciom, by się miały czem zagospodarować, by zaraz po weselu nie cierpiały biedy. Wszak to jest oddawanie siebie i dzieci w najcięższą niewolę, bo w długi. Ach! te hulanki, to straszne nieszczęście nasze, to nas gubi materialnie i moralnie.

Wy dziewczęta, zgromadzając się na wieczornicach, radźcie o tem i proście ojców, by wesele było jeden dzień, bez pijaństwa, a Bóg będzie z wami i dobrze wam się powodzić będzie! Ty mój młodzieńcze! chodź do Kółka, czytaj i powiedz sobie: jestem człowiekiem światłym, nigdy nie będę się upijał i poniewierał po karczmach, bo kocham Boga i Ojczyznę, bo mi honor na to nie pozwala — bo i ja mam być gospodarzem, ojcem i obywatelem, a nie wzgardzonym pijańcą i utracyszczem.

Dobre rady, aby tylko znalazły posłuch. I myśmy już o tej sprawie kilka razy pisali. Ale to trzeba ciągle poruszać, podnosić, nawoływać aż do pożądanego skutku.

Nowe wybory w Anglii. Parlament angielski zostanie w najbliższych dniach rozwiązany, wybory nowego parlamentu zostaną ogłoszone. Przez wybory nowe ma naród rozstrzygnąć, czy prawa angielskiej Izby panów czyli Izby lordów mają być ograniczone.

Przegląd polityczny.

Z obrad Sejmu krajowego.

Jak zapowiadaliśmy, obrady Sejmu zakończyły się w ubiegłą sobotę odroczeniem sesji sejmowej. Po uchwaleniu budżetu, uchwalono jeszcze rezolucję określającą zasady reformy wyborczej z wezwaniem do Wydziału kraj., aby projekt reformy wyborczej opracował i na najbliższej sesji przedłożył.

XXVI posiedzenie Sejmu

odbyło się w poniedziałek 14 b. m. Pod koniec poprzedniego posiedzenia przemawiał poseł żydowski „demokrata krakowski“ Dr Landau. Przemawiał on przeciw budżetowi, z tego powodu, że kraj podobno nie o żydach nie pamięta i nie dla nich nie robi. Żyd ten przemawiał niezwykle beczelnie, czego dowodem, że wystąpił nawet przeciw posł. Drowi Thullemu zato, że postawił w Sejmie wniosek, aby Wydział kraj. badając „nędzę“ żydów, zbadał równocześnie prawdziwą nędzę ludności chrześcijańskiej. Dr Landau twierdził, że niema nędzy wśród ludu chrześcijańskiego. Pomimo takich beczelności, mowa Landaua uszła bezkarnie z powodu obstrukcyi ruskiej. Poniedziałkowe posiedzenie zaczęło się od zwykłych protestów ruskich przeciw protokołowi z poprzedniego posiedzenia. Potem przemawiał znany pacholek żydowski Dr Battaglia na temat różnych spraw przemysłowych i kolejowych. Mowa jego trwała kilka godzin, on też przegadał całe posiedzenie.

XXVII posiedzenie Sejmu

odbyło się we wtorek 15 b. m. Przemawiał najpierw pos. Dr Hupka, konserwatysta, który

mówił o reformie wyborczej, o ustawach rolniczych, o parcelacji i konieczności organizacji rolnictwa. W końcu zachwalał Towarzystwo Emigracyjne w Krakowie, którego jest prezesem. Następnie przemawiał wiceprezydent Rady szkolnej kraj. Dr Dembowski, który odpierał kłamstwa Ukraińców co do śmierci chłopca Kochańczuka w Żulinie, o czem pisaliśmy już w ostatnim numerze. W końcu posiedzenia przemawiał radykalny ludowiec p. Wasung, który krytykował działalność kraju na polu szkolnictwa i rolnictwa, zarzucając kierownikom tych działów brak ochoty do pracy i brak planu w działalności.

XXVIII posiedzenie Sejmu

odbyło się we wtorek ubiegłego tygodnia. Przemawiali posłowie: Dr Bandrowski o szkolnictwie, zwłaszcza ludowem, które omówiliśmy w osobnych artykułach, Dr Starzyński o konieczności uzdrowienia skarbu krajowego i porozumieniu z Rusinami, p. Maryewski o zaniedbaniu na polu szpitalnictwa i innych drobniejszych sprawach.

Po tych przemówieniach zabrał głos marszałek, że okres czasu przewidziany regulaminem na obrady nad budżetem upłynął, zamyka przeto dyskusję i poddaje budżet pod głosowanie. Po przemówieniu sprawozdawcy, budżet został wbrew protestom posłów ruskich przyjęty. Przez cały czas trwania obrad nad budżetem, jak i poprzednio, Rusini robili obstrukcyę przy pomocy świstawek, trąb, czynieli itp. narzędzi „muzycznych“, na których „grali“, aby obradom przeszkadzać. Budżet pomimo tego został uchwalony.

Następne

XXIX posiedzenie Sejmu

odbyło się w ubiegły piątek.

Odczytano 3 protesty trzech klubów ruskich w sprawie sposobu przeprowadzenia rozprawy budżetowej, oraz 2 oświadczenia posłów polskich, jedno przeciw protestowi co do ostatniego posiedzenia, drugie zwrócone przeciw dzisiejszym 3 protestom.

Potem przystąpiono do obrad nad sprawozdaniem komisji reformy wyborczej. Po stosownych oświadczeniach zastępców w wszystkich poszczególnych stronnictwach w Sejmie reprezentowanych, uchwalono następującą rezolucję:

„Sejm poleca komisji dla reformy wyborczej, ażeby w porozumieniu z Wydziałem krajowym na tle zasad, w rezolucyi komisyjnej zawartych, które nie przesadzają rozdziału mandatów między obie narodowości i po dokładnem rozpatrzeniu wszystkich szczegółowych wniosków i poprawek w komisji postawionych, wypracowała sejmową ordynacyę wyborczą i projekt jej na najbliższej sesji sejmowej przedłożyła. Sejm wzywa rząd, ażeby po uchwaleniu projektu reformy wyborczej przez komisję nieustającą o ile możności jak najrychlej zwołać osobną sesyę sejmową. Potem powstał namiestnik i ogłosił odroczenie sesji Sejmu, a marszałek podniósł, żeby zapomnieć o tej walce, którą Sejm przeżył. Gdy opuścimy tę salę — mówił — niech nie będzie między nami ani zwycięzców ani zwyciężonych“. Te słowa marszałka miały być osłoda posłom ruskim za poniesioną klęskę.

Co Sejm załatwił?

Komisje przygotowały bardzo wiele materiału do obrad, ale materiału ten nie mógł wejść na porządek dzienny do Izby sejmowej. Wydział krajowy przedłożył podczas ostatniej sesji 65 sprawozdań ustawodawczych i administracyjnych. Z tych załatwił Sejm: przedłożenie ustawodawczych 13, a mianowicie: ustawę o organizacji szkół realnych; zmianę § 23 ustawy o reprezentacji powiatowej; utworzenie osobnej gminy administracyjnej Krynica zdroj, oraz czterech innych mniejszych gmin administracyjnych; uznanie szpitali w

Nowym Targu i Horodence za publiczne; zmianę ustawy o stosunkach prawnych nauczycieli szkół ludowych; przyłączenie Płaszowa do miasta Krakowa; zezwolenie na zaciągnięcie pożyczek reprezentacyom powiatowym w Limanowej i Buczaczu. Przedłożeni administracyjnych było 18, a mianowicie: budżet krajowy na r. 1911; zamknięcie rachunków za r. 1909; utworzenie patronatu dla rękodziel; ukrajowienie dróg powiatowych i gminnych; absolutorium dla Banku krajowego za lata 1908 i 1909; absolutorium dla Kasy oszczędności we Lwowie i podwyższenie gwarancji kraju dla wkładek oszczędności do 120 milionów koron; utworzenie nowych okręgów sanitarnych; o fundacyi skarbkowskiej; o budowie zakładu dla obłąkanych w Kobierzynie; powiększenie etatu techniczno-drogowego Wydziału krajowego; o administracyi funduszu pożyczkowego na budowę koszar wojskowych; o czynnościach dep. VI. Wydziału krajowego, którego szefem jest p. Kiweluk; o kursie dla dozorców drenarskich; o opłatach szynkarskich i od piwa; o kraj. szkołach ogrodniczych i o sadownictwie; i wreszcie cztery sprawozdania o połączeniach kolejowych.

W ciągu ostatniej sesji zgłoszono 86 samoistnych wniosków poselskich; z tych załatwiono 57; pozostało zaś 29 niezadowolonych. Wniesiono 77 interpelacyj do rządu i Wydziału krajowego. Petycyj wniesiono 1600, z których przeważna część załatwioną została przy budżecie.

Ostatnia sesya sejmowa trwała od 22 września do 18 listopada włącznie, a zatem 58 dni. Wszystkich posiedzeń sejmowych było 29, które trwały ogółem 103 godzin 9 minut. To wszystko.

Austro-Węgry. (Obrady parlamentu. — *Widoki. — Czesi i Niemcy.*) Parlament austriacki zebrał się na dalsze obrady. Jak to już pisaliśmy, nie wiele dobrego można się stamtąd spodziewać. Wskutek rozbicia się układów czesko-niemieckich w Pradze, położenie w parlamencie jest bardzo zawikłane i wiadomo co najbliższe dni przyniosą.

Posłowie czescy uchwalili oświadczenie, że Niemcy przynoszą winę rozbicia rokowań czesko-niemieckich. Posłowie czescy gotowi są na nowo podjąć układy, jeśli zechcą je prowadzić Niemcy.

W kołach czeskich utrzymuje się też zdanie, że rozbicie rokowań praskich odbije się donośnem echem w parlamencie austriackim i że przebieg obrad parlamentu nie będzie tak spokojny, jak się spodziewa rząd i jak to przedstawiają dzienniki niemieckie.

A więc na razie niema widoków, żeby obrady parlamentu mogły się toczyć spokojnie dla ludności z korupcyą.

Niemcy. (*Zbrojenia.*) Już dawno władze wojskowe niemieckie powiększyły liczbę okrętów wojennych. Teraz powzięto nowy zamiar: przyspieszyć budowę okrętów i powiększyć liczbę nowo zamówionych. Według nowego zamiaru flota wojenna niemiecka ma się składać z 38 pancerników, 20 wielkich i 38 mniejszych krążowników. Wskutek tego projektu, znacznie zwiększy się wydatek roczny na flotę, bo o 45 milionów marek (22½ miliony rubli). Prócz tego inne jeszcze z tego wynikną skutki. Oto Anglia jest zaniepokojona i zdziwiona tak gwałtownem zbrojeniem się Niemiec. Dwa te mocarstwa — Anglia i Niemcy ubiegają się o przewagę na morzach i oceanach. A teraz następcza się bardzo drażliwa sprawa: oto nad Persyą chcą roztoczyć opiekę dwa państwa: Rosya i Anglia. Lecz Persya zwraca się o pomoc do Niemiec i z powodu tego może dojść do nieporozumień między Niemcami i Anglią. A w sporach politycznych zwykle ma racyę mocniejszy. Oto przyczyna, dlaczego Niemcy przyspieszają swoje zbrojenia morskie.

Zabawki

i wiele innych podarków
na Gwiazdkę .: poleca:
C. Szczurkowski

Kraków
Grodzka 2

DLA NAUKI I ROZRYWKI.

Zaziemskie światy.

Minęły już bezpowrotnie czasy Kolumbów i Vasco de Gamów, niema więcej do odkrycia ani lądów, ani wysp nieznanych. Człowiek we wszystkich kierunkach obszedł ziemię. Zbadał ją całą.

Po poznaniu naszej planety nadszedł czas skierować wysiłki odkrywcy ku otaczającym nas innym ciałom niebieskim. Nie można, rozumie się, marzyć o dostaniu się na nie. Tu chodzi o co innego, badaczem i podróżnikiem musi być nasz wzrok, wzmocniony przez odpowiednie przyrządy.

Astronomia dawno już przez obserwacje i rachunek poznała kształt i wielkość planet, wyliczyła odległości wzajemne, wykreśliła drogi ich ruchów, zmierzyła szybkość. Jest to bardzo wiele, ale to wszystko nie jest w stanie całkowicie zaspokoić ciekawości ludzkiej. Nie wiemy nic o przyrodzie i geografii planet.

Najważniejszym, najciekawszym zagadnieniem w tej dziedzinie jest to, czy istnieje gdzieś za granicami ziemi życie, a dalej, czy na planetach są jakieś istoty rozumne, podobne do nas, ludzi?

Zwykle, odpowiedź na te pytania czynią zależną od tego, czy na danej planecie są te same warunki, potrzebne do życia, co i na ziemi (atmosfera, woda i t. d.). I jeżeli obserwacja każe nam się domyślać, że ich tam niema, to zapada wyrok — życie tam jest niemożliwe.

Tak nam twierdzić niewolno.

Na ziemi widzimy wielką różnorodność form i sposobów życia. To, co dla jednych stanowi konieczny warunek istnienia, jest zabójczym dla drugich. Zwierzęta ssące nie mogą żyć w wodzie, z czego wcale jednak nie wynika, że morza i rzeki muszą być niezamieszkałe.

Otóż jest możliwe, że tak samo, jak ryby nie mogą żyć w powietrzu, a ludzie w wodzie, istnieją istoty niezdolne przebywać w obu tych żywiołach, a do życia potrzebujące zupełnie innych warunków, niż ziemskie, takich naprzykład, jakie są na księżycu, lub na Marsie, Jowisz, Neptunie.

Jest to, rozumie się, tylko przypuszczenie, ale przypuszczenie najzupełniej zgodne z naukami przyrodniczymi.

* * *

Ze wszystkich ciał niebieskich najlepiej znamy księżyc, tego nieodstępного towarzysza ziemi, krążącego naokoło niej w odległości 360.000 wiorst. Badanie światła (analiza spektralna) wykazało zupełny brak na księżycu wody i powietrza, niemożliwym więc jest tam istnienie takiego samego życia, jak na ziemi.

Pomimo nieustannych badań przez teleskopy, nie udało się dotychczas astronomom zauważyć żadnego śladu życia, lecz to właściwie nie jest jeszcze wystarczającym dowodem, że go tam niema; możliwe jest, iż patrząc z księżycu na ziemię przez te same szkła, też by nie dostrzeżono obecności ludzi, a tembardziej zwierząt.

W obecnej chwili, przy dzisiejszym stanie nauki, ze wszystkich planet nad jednym tylko Marsiem możemy czynić badania: posiada, czy nie posiada mieszkańców żywych? Merkury i Wenus leżą bliżej słońca niż ziemia, co czyni obserwację bardzo trudną. To tylko wiemy o nich, że temperatura ich jest znacznie wyższą od ziemskiej.

Przeciwnie, wielkie planety: Jowisz, Saturn, Uranus, Neptun, jako ciała starsze i bardziej oddalone od ogniska ciepła — słońca, mają klimat znacznie surowszy. Na dwóch ostatnich musi panować stale mrok, gdyż słońce ukazuje się im tylko jako jasna gwiazda.

Przejdźmy więc od razu do Marsa. Jest to planeta prawie siedem razy mniejsza od ziemi, krążąca naokoło słońca w odległości mniej więcej półtora raza większej niż ziemia — zatem otrzymuje mniej światła i ciepła.

W roku 1878 astronom Schiaparelli odkrył na tarczy Marsa liczne szerokie jasne linie, ciągnące się od biegunów ku równikowi. W liniach tych od razu uderza regularność, tworzą one jakby jakiś system. Są za prawidłowe, by mogły być zwyczajnymi zjawiskami naturalnymi. Robią wrażenie, jak gdyby były wytworem rąk istot rozumnych.

A więc Mars jest zamieszkałym? Odpowiedź na to pytanie nie może być jeszcze zupełnie pewna i stanowcza, w każdym razie przypuszczenie takie istnieje, podtrzymuje je wielu poważnych astronomów. Według tych przypuszczeń owe zagadkowe linie są to kanały, łączące między sobą morza, lub też, jak chcą inni uczeni, służą do odprowadzania z biegunów topniejących śniegów, które przynoszą z sobą i osadzają żyzny muł, jak Nil w Egipcie.

Niezależnie jednak od przeznaczenia uderza nas w tych kanałach ogrom takiego dzieła. Dostępowiedzieć, że są na tysiące kilometrów długie, a szerokie od 100 do 200. Praca taka o wiele przewyższa siły ludzkie. Jakże skromnie przy kanałach Marsa wygląda nasza duma — kanał Suezki! Odpowiednio też mądrzejszymi i potężniejszymi od nas muszą być Marsyanie.

W chwili pierwszego zapału, wywołanego odkryciem Schiaparellego, gdy sądzono, iż owe linie, to zjawisko chwilowe, powstała myśl, że to są jakieś znaki dawane ziemi, że Mars chce rozmawiać. Badania astronomów wykazały, że mamy do czynienia z zupełnie innym zjawiskiem, niemniej przeto owe fałszywe przypuszczenie miało doniosłe znaczenie. Zwróciło uwagę naszą na tę kwestję, kazało się zastanowić nad możliwością otrzymania kiedyś jakichś znaków z innej planety i nad tem, czy i jak będziemy mogli na nie odpowiedzieć?

Początek zawsze najtrudniejszy, najcięższa sprawa to dać znać o sobie; potem już by się znalazło sposób rozmowy z twórcami „kanałów“, oni by nam zresztą pomogli. Nie można tej sprawy, jak chcą niektórzy, zostawiać do rozwiązania Marsyanom, jako wyższą wiedzą, gdyż kto wie, może oni już kiedyś tego napróżno próbowali, jeszcze przed zjawieniem się człowieka na ziemi, lub też wtedy, gdy ludzie nie byli w stanie tego dostrzedz i zrozumieć.

Nie trzeba chyba dowodzić, jakie kolosalne korzyści odnieśliśmy z takiej rozmowy, ilu rzeczy mogliśmy się nauczyć od Marsyanów.

Wszystko to jednak jest tymczasem fantazją, lecz fantazją naukową; nie mamy dowodów niezbitych istnienia życia na Marsie, lecz mamy poszlaki, możemy na nich budować przypuszczenia, a czas i nauka pokażą czy się sprawdzą. Tak powstała każda nauka, każda teoria, każdy wynalazek. Fantazją naukową był statek powietrzny Leonarda da Vinci i telegraf bez drutu w XIX wieku. A dzisiaj są rzeczywistością.

Z chwilą, gdy jakiś najśmielszy nawet wytwór wyobraźni ludzkiej podlega obserwacji i badaniom, gdy powstają realne projekty sprawdzenia i wykazania go — wtedy staje się fantazją naukową, która stale we wszystkich dziedzinach poprzedza wiedzę.

W takim stanie rozwoju jest myśl o porozumiewaniu się z Marsiem. W roku zeszłym, korzystając z wyjątkowo małego jego oddalenia od ziemi, amerykańscy astronomowie chcieli przy pomocy ogromnych luster rzucić w równomiernych odstępach czasu światło na Marsa. Ta równomierność, o ile rozumie się, Mars jest zamieszkałym, — musiałaby być dostrzeżoną i przypisaną istotom inteligentnym, pojętą jako sygnały. W ten sposób sprawa dania znać o sobie byłaby rozwiązana. Na nieszczęście na wykonanie tego projektu zabrakło pieniędzy, miał bowiem kosztować miliony.

Trzeba więc czekać, może powstanie łatwiejszy do wykonania pomysł telegrafu międzyplanetarnego.

Mądra Jaguś.

W Skomorowicach było dwóch najładniejszych parobczaków: Jędrak i Pietrek.

Obaj rośli jak sosny, barczyści i silni, do roboty nie leniwi — obaj gospodarscy synowie, patrzący na piękną schedę po zamożnych, starych ojcach, a obaj na umór zakonchani w Jagusi Migdalonce, najswarniejszej dziewczusze nietylko na Skomorowice, ale na cały powiat...

Nie bez to, że Jaguś jako jedynaczka sołtysa Migdała była bogaczka nielada — nie!... Ale że Jaguś dziewczucha nie miała sobie równej skrós rozumu i dowcipu, z jakiego stynęła od małości. Bywało, jak ją gdzieniegdzie który zaczepi parobczak, albo i poważniejszy zamędrkuje z niej gospodarz, tak mu cdetnie niby kosą, że mu się ze wstydem umykać przychodzi na śmiech wszystkich słuchających!

Mało tego, Jaguś czyta i pisze, że niech się schowa organista — i na książce i na gazecie, co ją ojcom w niedziele całą przeczyta, a i do roboty nie ostatała... Czy w polu ze sierpem, czy igielką na gorsecie — wszędzie zdarna, wszędzie chętna i pilna. A w tym złocistym gorsecie jak stanie do tańca, biała, rumienińska a okrągłutka i gładka ni to lania — he! to parobcy mało podkówkę nie pogubią! a z podłogi ino trzaski lecą!..

Co prawda — Jagusi lepiej się podobał Pietrek niż Jędrak, choć nie tyle może wygadany i do tańca obrotny, ale tak jakoś smętnie a serdecznie na nią patrzący, że dziewczusze gorąc na lice wybuchał, gdy się spotkała z jego oczami gdzieś sam na sam...

Niedobrze jeno było, że starzy woleli Jędrka — a to z tej przyczyny, że sołtys Migdał z Jędrkowym ojcem kajś tam przy wojsku razem służywali... no i że Pietrek o trzy morgi mniej dziedziczył pola po rodzicu..

Ale do czegoż spryt kobiecy?... kiedy się obaj parobcy oświadczyli przez swatów o jej rękę, powiedziała im tak:

— Nie chcę ja nikogo urażać... Obaj porządni chłopakowie, do roboty nieleniwi i niepijący tam jacy marnotrawnicy, obaj młodzi i przystojni... nie chcę nikogo urazić. Niechże będzie jak w bajce, co to się rycerze starali o królową i wprzódzi trzy próby musieli wytrzymać.

Ciekawość ogarała rodziców i kumów, co się na herbatę zeszli do sołtysów wieczorkiem.

— A cóże to? A jakże to? — pytali.

— A no to będzie tak — odrzekła Jaguś — że który z nich pokaże się wymowniejszy, hojniejszy i który zgrabniejszy, ten będzie moim mężem.

— Bogać tam to może poznać! — zauważyła stara Walentowa — obaj przecie swarni i do Boga i do ludzi...

— Już ja to wryktuję — śmiała się Jagusia — przyjdźta wszyscy jutro gospodarze do nas na pogawędkę wieczorem, niechże i oni obaj przyjdą, zobaczymy.

I zeszli się nazajutrz — pół wsi nieladwie; zasiedli na ławach przed chatą, młodzi na przyzbie, na płot poopierani, a gadaniu i zgadywaniu końca nie było. Wreszcie ze wszad nagadywana Jaguś tak powiada:

— Ha, no... po pierwsze, który wymowniejszy?... niechże mi kuźdyn tu wypowie w pięknych słowach — a jak mnie kocha?

O retyl... szmer przeszedł po obecnych, jaka to mądra ta Jaguska... a no wystąpił przed nią Jędrak i tak powiedział:

— Jak cię Kocham, Jaguś?... Jako to słoneczko, jak te gwiazdeczki na niebie, jak turkawiec turkaweckę, jak kwocka swoje pisklęta, jako ta matka kocha jedyne swoje dzieciątko, tak ja cię dziewczucho Kocham po nad perły i drogie kamienie i jatłasy i wszystkie bogactwa na świecie, Kocham cię teraz i zawdy i na wieki wieków amen.

Okrutnie się to wszystkim podobało... Klaskali w ręce i patrzyli na Pietrka, co za-

wstydzony jak dziewczucha przystąpił do Jagusi, wziął ją za rękę, spojrzął w oczy i milczał...

— No! — zachęcała dziewczyna — Pietrek! a ty jakże mnie kochasz?

— Pietrek jeszcze się zaczerwienił więcej i wyszeptał, że go ledwie parę osób bliżej słyszało:

— Z całej duszy, Jaguś! z całej duszy! I odszedł zawstydzony, a Jędrak dumnie spojrzął po wszystkich.

— Kiedy tak — rzekła Jagusia — idźcie teraz do domu i przychodźcie z podarunkami dla mnie..., który będzie hojniejszy i przyniesie ładniejszy podarek? — zobaczymy.

Polecieli parobcy — za chwilę wpadł pędem Jędrak.

— Mos dziewczucho! — wykrzyknął i złożył na stole sznur prawdziwych koralów jak fasola grubych.

Znawczyni kumoszki aż w ręce plasnęły z podziwu — a tymczasem wrócił i Pietrek, niosąc w ręce medalik srebrny.

— Z Częstochowy — rzekł cicho — z Jasnej Góry... poświęcony na cudownym ołtarzu.

I złożył go przed Jaguś, której iza zaświeciła w oku. A Jędrak dumny stał, patrząc z pogardą na skromny podarek Pietrka.

— Nie zdzierzysz Pietrek! — wołali parobcy — nie wytrzymos z Jędrakiem!

A dziewczuchy — co to przeczuja zacnego chłopca na miłą — w sercu cieszyły się z tej porażki ładnego, poczciwego Pietrka, obiecując sobie w duszy przygarnąć go do siebie...

Starsi debatowali, zapijając herbatę z herakiem, a stary sołtys dumny z mądrej córy zawołał:

— Ejże Jaguśka... bo to już dwie próby minęły... Uważaj... jakoż będzie trzecia?...

A wszyscy jak w tęczę wpatrzyli się w różowe usta dziewczyny — co też powie ta królewna z bajki?

Jaguś przepuszczała przez palce koral Jędrka na stole leżące — ale medalik już nasunęła do swojego, co go nosiła na szyi przy koralikach... Namysliła się chwilę i rzekła:

— A teraz, kiedy pokazało się już, kto wymowniejszy i hojniejszy, trzeba, żebyśmy zobaczyli, który z nich zgrabniejszy? Niechże obaj zaprzęgą konie do wozów pełnych siana i przejadą tu przed naszą stodołą. Który zgrabniej przewiezie przez te wyboje deszczowe przed wrotami — ten jużci będzie zgrabniejszy!

Uśmiechali się gospodarze z dowcipnej dziewczuchy... bo to naprawdę i sztuka była przez te rowy i doliny z furą siana przejechać; Jędrak zaś i Pietrek zniknęli za bramą.

Pół godziny przeszło na pogawędce i przekomarzeniach, gdy na drodze pokazała się wysoko naładowana furą Jędrkowa. Szedł sam obok koni, lejące w rękę i bat, skręcił tu, skierował tam — wiadomo furman był sławny! — i gładziutko zajechał przed stodołą!

— Wiwat Jędrak! — huknęli parobcy, ale umilkli, bo i Pietrek już się zbliżał ze swoim sianem...

Ale Jaguś i teraz stała przy płocie... Pietrek zapatrzył się w nią jak w obraz, konie wjechały w rów a wóz z sianem przejechał się do góry kołami!

Śmiech powstał okrutny... ale Jaguś wzięła Pietrka za rękę i przywiodła przed rodzica. Cicho zrobiło się dookoła a Jaguś tak rzekła:

— Oto, mój panie ojcie, Pietrek twój przyszedł zięć!... Nie gadał wcale jak mnie kocha, bo prawdziwe kochanie nie znajduje słów gładkich! nie dał mi pysznych koralów, a droższy nad nie święcony medalik, bo chce, żeby serca nasze po bożemu się kochały; a kto furę dobrze prowadzi, gdy ja stoję przy wrotach, ten mnie nie kocha prawdziwie... Pietrek nie mógł odemnie oczu oderwać, to furę przewrócił! ale jeszcze on się poduczy powozić, jak będzie moim mężem!... I za trzy niedziele weselisko aż huczało!...

„Nie mam czasu“.

Godziennie kilkakrotnie obija się o nasze uszy to zdanie we wszystkich odmianach: „nie mam czasu, nie miałem czasu, nie będę miała czasu“. Tak, każdego dnia używamy tej wymówki dla usprawiedliwienia się lub wymówienia od jakiegoś niemiłego czasu zadania. Ach, jakże często nieraz żałujemy później, że na to lub na owo nie mieliśmy czasu!

Na co czas mieć musimy? oto na spanie i jedzenie naturalnie, bo odmawianie tego odbija się na naszym zdrowiu, a nie myślimy o tym, że tak i w innych rzeczach, na które nie chcemy lub nie umiemy czasu znaleźć, żałujemy tego później.

Żona dla męża i odwrotnie, powinni mieć czas: niestety często dzieje się przeciwnie i niejedno małżeństwo przez to stało się nieszczęśliwym. Kobieta znajduje zawsze czas na strojenie się, czesanie, stoi nieraz godzinami przed zwierciadłem, a żadnej wolnej godziny nie ma, by z mężem pomówić o domowych sprawach, o dzieciach itd. Taka nie ma również czasu dla dzieci, rosną biedne, porzastawione sobie samym.

Ileż to razy zdarza się, że dziecko przyjdzie do matki z jakimkolwiek pytaniem, z prośbą o pomoc w zadaniu szkolnym, na co usłyszy odpowiedź: „daj mi pokój, nie mam czasu“: a może właśnie przez dobrą odpowiedź matki, dziecko to unikałoby złego stopnia w szkole lub w zachowaniu, a mama, która nie miała czasu* odpowiedzieć dziecku, miała czas by ze cztery godziny spędzić na obchodzeniu sklepów, lub gadaniu z sąsiadką.

Niejedyn ojciec rodziny nielepiej postępuje. Zmuszony przebywać wiele godzin za domem, wolny czas woli przepędzać na grze w karty lub na innych bezmyślnych rozrywkach, a dla swoich nigdy nie ma czasu: gorzko to odczuwają żona i dzieci! A, on! jakże ciężko odczuć może, że nie miał czasu, ażeby niejednokrotnie zapobiedz jakiemu nieszczęściu...

Pani domu, chociażby miała bardzo wiele zajęć w domu, powinna znaleźć chociaż jedną godzinę w ciągu dnia, w której może oddać się dobremu czytaniu, wszak i duch potrzebuje pożywienia. Jeśli nie ma czasu na czytanie książek to niech przynajmniej czyta gazety wydawane dla kobiet, lub inne, w których znaleźć może zawsze coś zajmującego.

Znam panie, które same piorą, prasują, gotują, dom czyszczą, oprócz tego szyją same wszystko nietylko dla siebie i dzieci, ale i dla drugich — a jednak mają czas na spełnienie miłosiernych uczynków i są zawsze wesole, miłe, idealne żony i matki, z ust których nie wyjdzie: ach, jaka zmęczona jestem! lub, nie mam czasu!

Mają czas na wszystko, po skończonej pracy ubierają siebie i dzieci w białe suknie uszyte i wyprane własnymi rękoma i z dziećmi i mężem idą na spacer!

Tak, tak, nieraz, gdy nie bardzo przyjemnej czynności uniknąć chcemy, mówimy „nie mam czasu“, nieraz z przyzwyczajenia powtarzamy te trzy słówka w czasie gdy nic nie robimy, i nie myślimy, że nie czasu, ale chęci nie mamy! Panie i panowie — marnują tyle czasu, tyle cennych godzin, na niczem, — mówią o kochanych przyjaciółkach, krytykuje się innych, filozofuje! Ale na jakiś dobry uczynek dla bliźniego, na rozerwanie chorego, gdy się znajdzie sposobność, na pouczenie dzieci, czuwanie nad niemi, na to nie można znaleźć czasu... Wszak przy dobrej woli można na wszystko czas znaleźć!

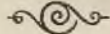
I pamiętajmy, że dzieci nasze z nas przykład biorą, że dbać o to winniśmy, by i one nauczyły się mieć czas na wszystko, tak na naukę, jak i na zabawy. Gdy tak drogiego czasu przeznaczonego na zajęcia lub spełnianie dobrych uczynków nie zmarnujemy, wówczas z lekkim sumieniem i prawdziwą przyjemnością możemy oddać się rozrywkom stosownym i odpoczynkowi.

ROZMAITOŚCI.

Konstytucja w Chinach. Ruch konstytucyjny w Chinach odniósł wielkie zwycięstwo. Pod naciskiem społeczeństwa wydał edykt, rozkazujący natychmiastowe rozpoczęcie prac przygotowawczych do zwołania parlamentu. Zmarła cesarzowa wydała edykt, według którego parlament miał być zwołany w roku 1917-ym, po ukończeniu całego szeregu reform w dziedzinie administracji, szkolnictwa, armii i marynarki miał być ukoronowaniem tych reform. Przygotowaniem do parlamentu był t. zw. Wydział państwowy, składający się w połowie z mianowanych dostojników, w połowie z przedstawicieli sejmów prowincjonalnych. Regent niedawno, pod wpływem wzrastającego ruchu konstytucyjnego, zapowiedział zwołanie parlamentu w r. 1913, teraz i ten termin uległ zmianie i parlament w Chinach będzie wkrótce otwarty.

Samobójstwo w balonie. Według wiadomości, podawanych przez dzienniki angielskie, zdarzył się w pobliżu Londynu przed kilkoma dniami wypadek samobójstwa młodej pary podczas jazdy balonem. Robotnicy, pracujący w polu, zauważyli balon i wzaosili w kierunku jego okrzyki pozdrowienia, gdy raptem balon spadł z ogromną szybkością pomiędzy pobliskie drzewa. Zanim robotnicy zdążyli przybyć na to miejsce, wiatr zrzucił balon z drzew na ziemię, myśleli więc że, podróżni wypadli z łodzi, lecz ujrzeli rzecz daleko straszniejszą. W łodzi leżały zwłoki młodej kobiety i mężczyzny. Według znalezionych przy nich papierów, udało się natychmiast sprawdzić tożsamość samobójców. Tragedya ta napowietrzna miała pokład miłosny. Była to córka bardzo zamożnych rodziców, którzy nie chcieli zezwolić na jej małżeństwo z pewnym awiatorem, ze względu na tak niebezpieczny jego zawód. Zakochani postanowili tedy odebrać sobie życie w tak niezwykłych okolicznościach.

Samobójstwo z powodu drożyzny. Miasta europejskie byłyby w ostatnich latach zasiane trupami, gdyby podniesione ceny każdego produktu powodowało taki objaw rozpacz, jakiego uległ w tych dniach wyrobnik z Linzu, Antoni Morawa. Dowiedziawszy się, że mięso znówu podrożeje — powiesił się, zostawiając siedmiu drobnych dzieci. Rzeźnicy z Linzu obwieścili, że od 1. listopada ceny mięsa podniosą się o 20 koron na centnarze.



Kącik humorystyczny.

Nieśmiały

Rzecz dzieje się w wagonie.

Bładolicy młodzieniec od kwadransa wpatruje się natargowicie w oblicze siedzącej obok, niewiele więcej pięćdziesięcioletniej damy. Wreszcie chrząka znacząco raz i drugi, przysuwa się nieznanie i wyciąga rękę...

— Panie — woła oburzona dama.

Młodzieniec oblewa się rumieńcem.

— Ach, pani, doprawdy...

— Nic wiedzieć nie chcę, pan jesteś impertynent.

— Pani, zechciej wierzyć, iż tylko prawdziwie...

— Uczucie, chcesz pan powiedzieć, bazyliżku, dybiesz na uczciwość samotnej kobiety, to... to...

— Ależ doprawdy, przepraszam najmocniej, stokrotnie przepraszam...

— Nikczemniku! Nie obrażaj i nie przepraszaj pan. Panie konduktorze, na Boga...

— Pozwól pani dojść do słowa, pozwól wyznać, co mię skłania...

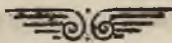
— Nic nie chcę wiedzieć... Panie konduktorze!

— ...Co mię skłania do podobnej śmiałości...

— Impertynency, chcesz pan powiedzieć!

— ...Tylko to, iż pani siedzisz na moim kapeluszu...

— !!!



D. LEWICKI

w Krakowie, ul. Krowoderska 53.
ma na składzie i wykonuje na miarę

OBUWIE

męskie, damskie i dziecinne z najlepszych materiałów i według najnowszych fasonów.

Z prowincyi wystarczy na miarę przesłanie starego bucika.

Ceny przystępne. Zamówienia skutecznie w ściśle umówionym czasie.

Zakład zegarmistrzowski oraz skład
wyrobów ze złota i srebra

istniejący od roku 1883
pod firmą :

A. HOLIK

w Krakowie,
ulica Sławkowska L. 1.

Poleca: obfity magazyn prawdziwych zegarków genewskich, zegarów wachadłowych, budzików grających polskie melodie oraz kolekcję zegarów staroświeckich.

Towar z pierwszorzędných fabryk zagranicznych. Poręczenie 3-letnie! Zakupuje zegary staroświeckie i przyjmuje takowe do gruntownej naprawy.

Zakład podejmuje się nakręcania i konserwacji zegarków korytarzowych i wieżowych w publicznych instytucjach z gwarancją, za skromnem wynagrodzeniem.

Usługa szybka i rzetelna, ściśle dotrzymanie terminu przy powierzaniu robót.



Kto nie wie co ma swoim krewnym na weselu, imieniny lub na Gwiazdkę kąpić, powinien przegladnąć mój główny katalog z 3000 odbitkami w którym każdy coś odpowiedniego znajdzie, a który na żądanie każdemu za darmo i oplatnie przesłany będzie.

C. i k. nadworny dostawca

JAN KONRAD

w BRUX Nr. 432 (Czechy).



**NAJPIĘKNIEJSZYM PODARUNKIEM
.. NA GWIAZDKĘ JEST ALBUM ..**

„HOLD GRUNWALDOWI“

Wydany pod Red. „Straży Polskiej“ zawierający historyczny przebieg tej wielkiej chwili dziejowej, przedstawiony przez najznakomitszych naszych historyków według najstarszych źródeł z licznymi ilustracjami. (Między innymi kolorowany obraz Matejki „Bitwa pod Grunwaldem“). Całość wykonana w kraju.

GENA 5 KORON. DO NABYCIA U WYDAWCY:

FRANCISZEK TERAkowski

ZAKŁAD ARTYST.-INTROLIGATORSKI
W KRAKOWIE, UL. MIKOŁAJSKA L. 13.

Poszukuje się zdolnych agentów chcących uczciwie zarobić przy kolportażu znakomitych dzieł literackich.

Wiadomość w Administracji „Postępu“.

**L. TOMASZKIEWICZ
OPTYK I MECHANIK**

Kraków, Floryańska 2. (Hotel Drezdeński)
Telefon Nr. 309.

Urządza: Dzwonki elektryczne, telefony i gromochrony.

Poleca: Okulary, cwikiery, termometry pokojowe i lekarskie.

Lornetki teatralne w wielkim wyborze.

Reim i Spółka

Rynek 37. Kraków Linia A-B.
polecają po cenach najumiarkowańszych

Ozdoby na drzewko i podarki na gwiazdkę. .. Dekoracje kompletne do ubrania całego drzewka. .. Ozdoby z Lamety, perły szklane, Aniołki i Lampiony na drzewko. .. Dyamentyna i śnieg błyszczący. Stoczki i świeczki.

MYDŁA, Perfumy, Kremy krajowe i francuskie. KARTY, Domina, Szachy i Sztony.

KALOSZE rosyjskie i amerykańskie.

Rogózki kokosowe, szczotkowe i żelazne. Wałeczki, Kit i Gips do uszczelniania drzwi i okien od zimna.

Oliwa rzepakowa. --- Lampki Guilona.

„Wieczne światło“.

KADZIDŁO KOŚCIELNE.

JEDNORAZOWA PRÓBKA PRZEKONA KAŻDEGO O JAKOŚCI.

KAWY PALONE I SUROWE JAKOTEŻ WINA FRANCUSKIE, RENSKIE, AUSTRYACKIE I WĘGIERSKIE W WIELKIM WYBORZE POLECA

WOJCIECH OLSZOWSKI w KRAKOWIE

.. MAŁY RYNEK, ROG ULICY SZPITALNEJ ..

.. ZA JAKOŚĆ I CZYSTOŚĆ KAWY PALONEJ I SUROWEJ RĘCZY SIĘ. ..

Precz z obcą tandetą! ♦ ♦ ♦ ♦ Kupujmy tylko wyrób krajowy!

Najstosowniejszy podarek na Gwiazdkę jest: PAMIĘTNIK oprawny w skórę, brzegi złoczone z winietą art.-mal. J. Bukowskiego. Cena 3 i 5 koron.

Do nabycia w Zakładzie artystyczno-introligatorskim
Franciszka Terakowskiego w Krakowie, ulica Mikołajska L. 13.

Antoni Rothe

w Krakowie, ul. Sławkowska L. 13.

poleca Przew. Duchowieństwu oraz Szan. Publiczności:

Własnego wyrobu świece z czystego pszczelnego wosku ozdobne i gładkie.

Stoczki i pierniki. * Skład Swiec stearynowych kościelnych i salonowych z najlepszych fabryk.

CENY UMIARKOWANE. Zamówienia wykonuje się najstaranniej i najspieszniej.

Wojciech Gigoń Artyst. Zakład Galanteryjno-introligatorski
w Krakowie, ulica Mikołajska L. 6.

Absolwent wyższej szkoły zawodowej w Hamburgu, z postępem celującym, odznaczony pierwszą nagrodą królewskiego Muzeum przemysłowego w Krakowie --
otworzył

Wszelkie roboty w zakres galanteryjno-introligatorski wchodząca, wykonywa jaknajstaranniej, po cenach umiarkowanych.

Specyalnością firmy — oprawy ozdobne.

Prawdziwe czeskie towary trykotowe



koszule, kaftaniki, kalesony etc. dla panów, pań i dzieci w najbogatszym wyborze i najlepszym gatunku. Ubrania dziecięce, t. j. kaftaniki i spodnie w jednym kawałku, zimowy gatunek wewnątrz włosisty, według wielkości Kor. 1.80 do Kor. 3.20. Letnie gatunki K. 1.40 do K. 3.—. Męskie koszule, letni gatunek Mako, według wielkości Kor. 2.40, 2.60, 2.80, 3.—, Zimowe gatunki według wielkości Kor. 3.20, 3.40, 3.60, 4.—. Wielki wybór koszul męskich, dla chłopców, kaftaniki pod ubrania, damskich koszul i kaftaników pod spód, jakoteż i dokładny opis wielkości znaleźć można w głównym katalogu

Żadne ryzyko! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy.

Rozsyła za zaliczką lub za poprzedniem zapłaceniem c. i k. nadworny dostawca

HANNS KONRAD

Dom przesyłkowy w Brux Nr. 417. (Czechy). Główny katalog z więcej jak 3000 odbitkami za darmo i opłacony.

Półtora miliona koron

placimy co roku obcym fabrykantom za liche bibułki cygaretowe. Każą nam palić bibułki przezroczyste, łudząc tem, że są cienkie a więc dobre. To nieprawda! Tylko bibułka nieprzezroczysta, bez sztucznej a szkło — dliwej zaprawy, może być w paleniu smaczną. —

Wszystkim palącym kręcone papierosy, polecam najnowszy mój wyrób **Bibułek cygaretowych!**

POBUDKA.

Bibułka moja nie jest sztucznie zaprawiana, więc niechaj nikt nie zraża się tem, że nie jest przezroczystą. — W paleniu za to — jest bardzo przyjemną, a dym posiada — — — — — chłodny i niegryzący. — — — — —

POBUDKA w opakowaniu patentowem 6 hal. „ w opasce 4 hal.

Żądajcie próbek, które chętnie darmo i opłatnie wysyłam. **Fabryka tutek i bibulek cygaretowych**

Mr W. Bełdowski

Starowiślna 26, KRAKÓW, Starowiślna 26.

W trafikach odrzucajcie obce wyroby a żądajcie naszych.

Kompletne skrzypce do nauki ze smyczkiem i ze skrzynką K. 12.



Skrzypce te są prawdziwie czeskiego wyrobu, cieszą się ze swego wyśmienitego gatunku, są szczególną wziętością, z odpowiednim smyczkiem, z drewnianem pudełkiem, wkłafonią rezerwową zaopatrzone, z podstawką i piszczałką do regulowania tonu, po następujących cenach dostarcza:

Nr. 124 dobrze grające skrzypce kompletne K 12— Nr. 126 lepsze skrzypce z silniejszym tonem kompletne K 14 —. Nr. 128 lepsze skrzypce delikatnie lakierowane, hebanowy garnitur kompletne K 16— . Nr. 130 bardzo starannie wyrobione skrzypce, silne o pełnym dźwięku, hebanowy garnitur kompletne K 20—. Podobne zestawienie nadaje się szczególnie na podarunki dla początkujących uczni. Za opakowanie w drewnianej skrzynce K —70. Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Wysyła za zaliczką

c. i k. dostawca **HANNS KONRAD** nadworny.

Dom wysyłkowy towarów muzycznych w Brux, Nr. 405 (Czechy).

Główny katalog z więcej jak 3000 odbitkami na żądanie każdemu darmo i opłatnie przesyła.

WL. TOMASZEWSKI

KRAKÓW, RYNEK GŁ. L. 16.

U WYLOTU UL. GRODZKIEJ. TELEFON 1148.

- LAMPY NAFTOWE I SPIRYTUSOWE
- ŚWIECZNIKI ELEKTRYCZNE
- SERWISY PORCELANOWE
- SZKŁO STOŁOWE I LUKSUSOWE
- WAZONY
- FIGURY TERRAKOTOWE
- SREBRO CHRISTOFFLA
- HERBATA CHIŃSKA.

„ESPERANTO“

TUTKI PASCHALSKIEGO

W TRAFIKACH DO NABYCIA.

5 koron!

kosztuje mój prawdziwy

Szwajcarski system Roskopf

patentowany Anker-Remontoir zegarek z masowym, dokładnym antymagnetycznym ankrowym werkiem, z prawdziwym emalowanym cyferbitem (nie papierowym) opatrzony plumbą ochronną, w prawdziwej nielowej sprawie, z charniową kopertą, 36 godzin idący (a nie 12 godzin) z ozdobami i złożonymi wskazówkami, dokładnie zregulowany, z trzyletnią pisemną gwarancją

3-letnia pisemna gwarancja.

- Nr. 4060 1 sztuka K. 5.—
- Nr. 4062 z sekundnikiem 1 sztuka K. 6.—
- Nr. 4098 W prawdziw. opr. srebrnej bez sekundnika 1 sztuka K. 11.—
- z sekundnikiem
- Nr. 4101 1 sztuka K. 13.50
- 3 sztuki K. 38.—

Największy wybór wszystkich gatunków zegarków i zegarów są uwidocznione w moim głównym katalogu

Żadne ryzyko! Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy!



Rozsyła za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem należności

Pierwsza fabryka zegarków

JAN KONRAD C. i K. nadw. dostawca

w BRUX Nr. 393 (Czechy).

Główny katalog z 3000 wzorami na żądanie darmo i opłatnie.

Największy i najstarszy w kraju skład maszyn do szycia i haftu

Józefa Iwanickiego

w Krakowie, hotel Pollera



pod zarz. Fr. Radomskiego. Poleca maszyny do robót wszelkiego rodzaju jako to: krawieckich, szewskich, kuśnierskich trykotowych i t. p. Dogodne spłaty ratalne. Wielki wybór jedwabiu, nici, bawełny, igieł, oliwy i części składowych. Wznowo u rządzonej pracowni mechanicznej wykonują się wszelkie naprawy z ścisłą dokładnością.

JÓZEF IWANICKI mechanik Kraków, Szpitalna 32, hotel Pollera.

Pracownia rymarsko-siodlarska

Józef Ofiarski w Podgórzu, Rynek L. 12.

Posiada na składzie wybór gotowych nowych zaprzęgów, przyborów do podróży, pasy do maszyn oraz przyjmuje do naprawy zaprzęgi.

CENY MOŻLIWIE UMIARKOWANE. WYKONANIE STARANNE.

Największy skład

przyborów kościelnych i artykułów dewocyjnych

Szaty kościelne, materyały lyońskie, kielichy, dzwonki, różańce, obrazki, figurki, medaliki, krzyżyki etc. po cenach możliwie niskich w wielkim wyborze.

Poleca: Na łaskawe żądanie wzory i przedmioty przesyłam do wyboru. Poleca

KONSTANTY WITKOWSKI KORDAS

przedtem St. Przybylski.

Kraków, Rynek główny Linia A-B. L. 46/5.

Z. ZIEMBICKI

Kraków — Plac Maryacki L. 2.

Uwaga na adres.

Uwaga na adres.

POLECA:

Ramki na fotografie. ==

Albumy na kartki i fotografie. ==

Karty do gry. ==

Domino. Szachy. Sztony. ==



„EVOE“ Zbawienny środek do włosów

uznany w gronach lekarzy i wśród szerokiej publiczności. Premii w Wiedniu i Londynie. Złote medale, dyplomy, uznania, krzyże. „EVOE“ jest wynalezienie orientalnej wody, która działa na cebulki włosów, zapobiega ich wypadaniu i czyści skórę z łupieżu, po użyciu otrzymuje się bujny włos i zarost, przysparza gęstość i długość i przywraca pierwotny ich kolor. Wielka faszka wystarczająca na kilka miesięcy Kor. 5, — 3 flaszki K. 12 wysyła do każdej miejscowości Monarchii.

Do uzyskania sympatycznej, białej, delikatnej skóry na twarzy, rękach i na całym ciele, do usunięcia wągrów, piegów, liszaji, używać tylko nieszkodliwego preparatu „Evoe-Creme“ w tubkach po Kor. 2 i 4. — Puder Evoe (biały, róża i czarny) w kartonach po Kor. 2 i 4. — „Evoe“ oryginalne mydło piękności, które czyni skórę aksamitną i białą jak alabaster K. 1 — Wysyła za pobraniem lub za nadesłaniem należytości z góry.

Generalne zastępstwo Tow. „Evoe“ Wiedeń II/592 Praterstrasse 57.
Do nabycia we wszystkich aptekach, drogueryach i perfumeryach.

ASTMA.

Kto cierpi na astmę niechaj się zwróci z zaufaniem do Vixol Limited w Merton Abbey Londyn S. W., lub do zastępcy

p. M. Barankiewicz w Thorn 3.

Na żądanie wysłana zostanie bezpłatnie broszura we wszystkich językach która objaśnia o wybornym środku Vixol i nadzwyczajnym praktycznym kieszonkowym rozpylaczem. Ten znakomity wynalazek pomógł stale już całej rzeszy cierpiącej na astmę. Również i podpisany cierpiął bardzo na astmę i według porady jednego niemieckiego profesora medycyny sprowadził sobie to lekarstwo. Poradziłem wielu cierpiącym ten środek którego sobie sprowadzili i wszystkim oddał doskonałą usługę.

A. PELEŃSKI, proboszcz w Knihicznynie, Galicya.

WOJCIECH KAPERA

w Krakowie ul. Sławkowska 24.

(w domu XX. Emerytów)

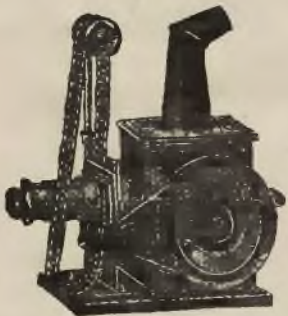
odznaczony najwyższą nagrodą na wystawie w Paryżu

1908 r., wykonuje i ma na składzie

Obuwie męskie, damskie i dziecięce

z najlepszego materiału, według fasonów francuskich i angielskich

Familijny kinematograf



równocześnie jako latarnia magiczna do użytku. 33 cm. wysoki z 3 kolor. paskami obraz. (films) i 6 obrazkami na szkło, 3 1/2 cm. szer., do latarki magicznej, z lampką naftową, reflekt. i sposobem użycia, całkowity w pudełku

kor. 16. — Za pomocą tego kinematografu mogą tak dzieci jakoteż i dorośli przenieść obrazki żywe na ścianę. Mechanizm jest dobry i prosty, przez co nawet dla dzieci bardzo przystępny.

Przesyła za zaliczką c. i k. nadworny dostawca

JAN KONRAD

Dom wywozowy w Brüx Nr. 412 (Czechy).

Bogato ilustrowany cennik główny z więcej niż 3000 rycin przesyła się na żądanie darmo i opłacono.

PREMIOWANA FABRYKA MEBLI, SIATEK, żelaznych konstrukcyi,

i wyrobów ornamentalnych kutych

JÓZEF GORECKI

w Krakowie, ul. św. Wawrzyńca L. 26

poleca się do wykonania po bardzo przystępnych cenach:

Wszelkich siatek, maszynowych i ręcznych, Mebli żelaznych i mosiężnych, Konstrukcyi dachów, schodów żelaznych Wszelkich artystyczn. wyrobów żelaznych

MAGAZYNY WŁASNE WE FABRYCE.

Telefon Nr. 277. Adres listów i telegramów wyraźnie:

Józef Gorecki, Kraków.



Bandażę rupturowe

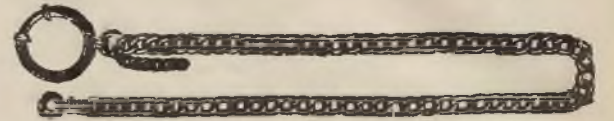
bardzo praktyczne.

Wielka doniosłość i znakomitość dla osób cierpiących na przepukliny pachwinowe. Poleca paski bez żadnych sprężyn bardzo lekkie, fachowy bandażysta

Antoni M. Mirkiewicz Kraków, Mostowa L. 4.

Jako ulepszone, udoskonalone i nowowynalezione swoich systemów, wygodne w noszeniu bez żadnych dolegliwości, nawet w większych wypadkach pod nazwą „Herkules“. „Regulator“ oraz zabezpieczające przed rupturą, dla osób zajętych przy cięższej pracy, jakoteż dla deznających częstego kaszlu, przy dźwiganiu, zatwardzeniach i t. p. natężeniach paski. Gwarancya ogólna, liczne uznania. Listowne objaśnienia. Ostrzega się przed błagą niefachowych, którzy wprost wyzyskują. Na żądanie wyjeżdżam.

Tanie, rzetelne zestawienie jako okoliczn. podarunek dla chłopców!



Koron 12, —



3-letnia gwarancya na piśmie.



Nr. 98. Prawdziwy srebrny zegarek remont. z latymin. lub kolor. facełnik... z jak. w. — z rozl. oprawy zowias. akur. regul. Gloriar-work. z 3-letnią gwaranc. na piśmie. odpowied. prawdz. srebrnym łańcuszkiem pancernow., 30 cm. długi. z uszkami zaskakujacim i larab. i prawdz. sreorn. kompasem jako wiotek do latymin. — kompletnie tylko koron 12. — tylko.

Niema ryzyka! — Wymiana dozwolona lub pieniądze się zwraca. — Przesyła za zaliczka pierwsza fabryka zegarów w Brüx JAN KONRAD c. i k. nadworny dostawca w Brüx Nr. 397. (Czechy).

Należy żądać mój ilustrowany cennik z więcej niż 3000 rycin, który otrzyma każdy za darmo i opłacono.

P. T.

Podaję do wiadomości, iż **Pracownia obuwia**

pod firmą s. p. K. Bogackiego została przeniesioną pod firmę

EDWARDA BÓRKA

przy ulicy Gołębiej 1. 2.,

gdzie nadal będą wykonywane wszelkie zamówienia dla P. T.

Odbiorców

Z poważaniem **Jadwiga Bogacka.**

SINGERA

„66“

najnowsza i najdoskonalsza Maszyna do szycia.

SINGER Co. Tow.-akc. maszyn do szycia

Kraków,

ul Szpitalna L. 40, naprzeciw teatru.



SINGERA

maszyny nabyć

można li tylko

o w naszych o

składach.

Budzik konkurencyjny

Koron 2.90.



według systemu amerykańskiego, idący w każdej pozycji, dobrego gatunku, z 3 letnią pisemną gwarancją za dobry i punktualny chód K. 290, 3 sztuki K. 8 — z cyferblatem świecącym w nocy Kor. 330 —, 3 sztuki K. 9 —. Żadnego ryzyka! Wymiana dozwolona lub zwracam pieriędnie. Wysyłka za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem kwoty przez pierwszą fabrykę zegarków:

JAN KONRAD

w Brüx Nr. 398 (Czechy).

Bogato ilust. katalog główny, z przeszło 3000 rycinami zegarków, przedmiotów złotych i srebrnych itp. wysyła się na życzenie darmo i opłacone 1153 5-4

Trwalsze od wiedeńskich obrania gotowe także wyrobione krakowskich krawców tylko

Kraków, ulica Floryańska L. 7, tuż przy Rynku.

bdów, plac Halicki L. 7, gdzie Central. Kawiarnia.

w Związku katolickich krawców

Pierwszorządny magazyn na zamówienia.

Wielki skład materiałów krajowych i angielskich.

KRÓJ ANGIELSKI

Broń, amunicja, przybory myśliwskie.

Wszelka broń jest starannie przysposobiona do użytku, w dowód czego ma pieczęć państwową. Tylko najlepsza jakość; towary częściowo wykonane. Należyte funkcjonowanie pod gwarancją.

Nr. 100. Rewolwer Lefauchoux, kaliber 7-mm, 6-strzałowy, z nabojami, o sztyfcie zapalającym en blank wypolerowany z rękojeścią z



drzewa orzechowego, z cyngiem składanym 17 cm. za sztukę K. 5'50. Ten sam, kaliber 9 mm. K. 7'50. Nr. 101 kaliber 7 mm., jak najdelikatniej niklowany K. 6'50. Kaliber 9 mm., jak najdelikatniej niklowany K. 8'50. Nr. 507 7 mm. ładunek z kulą 25 szt. K. —89 h. Nr. 508 7 mm. ładunek z śrutem 25 " K. 1— " Nr. 509 9 mm. ładunek z kulą 25 " K. —95 " Nr. 510 9 mm. ładunek z śrutem 25 " K. 1 25 " Nr. 211 7 mm. naboje wybuch. 25 " K. —70 " Nr. 512 9 mm. " 25 " K. —90 "

Największy wybór wszystkich rodzajów rewolwerów, pistoletów kieszonkowych, tercerolów, pistoletów dla nagonki i ochrony winnic, t zw. Flobert Tesching, linii myśliwskich, przyborów i wieńców etc.

Główny katalog z przeszło 3000 rycin wysyła się każdemu na żądanie darmo i opłatnie.

C. i k. nadworny dostawca

WIECZYNY
Krawiec

Kraków, Rynek gł. 33. I. p. front.

poleca

materyały na składzie Robota solidna. Tamże potrzebni zdolni robotnicy.

ZRANIENIA

każdego rodzaju powinny być starannie przed jakimkolwiek zanieczyszczeniem chronione, gdyż przez takowe najmniejsze zranienie, w bardzo ciężką ranę zamienić się może. Od 40 lat znana maść ściągająca zwana

PRAGSKA MAŚĆ DOMIOWI

jako najpewniejsza, okazała się do tego najstosowniejszą. — Maść ta ochrania ranę, przed zanieczyszczeniem, łagodzi zapalenie i ból, działa ochładzająco i przyspiesza zabliznienie.

Przesyłka codziennie.

Cena 1 puszki 70 h., za poprzedniem nadesłaniem 3 K. 16 h. przesyła 4 puszki, za poprzedniem nadesłaniem 7 K. przesyła 10 puszek opłatnie do wszystkich stacyj austr.-węgmonarchii..

UWAGA na nazwę preparatu wydawcy na cenę i markę ochronną.

Prawdziwy tylko po 70 hal.

GŁÓWNY SKŁAD

B. FRAGNER c. i k. nadworny dostawca

WYSYŁKA CODZIENNIE.

PRAGA, MAŁA STRONA.

róg ulicy Neruda Nr. 203.

Składy w aptekach Austro-Węgier.

Lód

Razem = Amer Picon

Pię prze

szny smak,

Na por

W CUKIERNI LWOWSKIEJ

Floryńska 45.

Imitacja smyrneńskich dywanów ściennych



Nr. 2109. Jakości, na obu stronach zupełnie jednakowe w rozmaitych deseniach jak: stado

sarn, łabędź, gnom, lew, pies myśliwski, sarna, jelen, w pięknych kolorach wykonane, 100 cm. szerokie i do 200 cm. długie, za sztukę tylko K. 5'60. Nr. 2098 te same odpowiednio jak: sarna, jelen, lew, pies leżący, 90 cm. szerokie, 180 cm. długie tylko K. 4'80. Najbogatszy wybór garniturów na stoły i łóżka flanelowych kołder do spania pikowanych i t. d.

Żadne ryzyko!

Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy.

Przesyła za zaliczką lub za poprzedniem nadesłaniem należności, przez c. i k. nadwornego dostawcę

HANNS KONRAD

Dom wysyłkowy w Bräx Nr. 416 (Czechy)

Główny katalog z więcej jak 3000 odbitek na żądanie każdemu darmo i opłatnie.

FABRYKA

Wyrobów z brązu i srebra

naczyni kościelnych



Posiada na składzie wielki wybór gotowych kielichów, Monstrancji, Lichtarzy, Kandelabrow, Krzyżów itp. i sprzedaje takowe po nader przystępnych cenach. Wyzłaca, srebrzy, bronz, stare zużyte naczynia z gwiazd, posiada własną odzież i jest w możności wykonać zamówienia bez konkurencyi.

Wykonuje zamawia na zamówienie świeczniki elektryczne i t. d.

Franciszek Kopaczyński

Kraków, ul. Floryńska I. 47.

Na żądanie wysyła cenniki ilustrowane gratis

Garnitury na stoły i łóżka.

Najsolidniej i najmodniej wykonane!



Nr. 2081 wspaniały garnitur (2 kołdry ca 110x190 cm. i 1 nakrycie na słót cm. 138x138) z pięknym kwiatowym wysyciem na końcach, tło bordowe lub oliwne, konkurencyjna taniść K 10 —. Pojedyncze kołdry K 3'65, pojedyncze nakrycia na stoły K 2'70. Nr. 2082 te same lecz w lepszym gatunku

K 12'50. Pojedyncze kołdry K 4'50, pojedyncze nakrycia na stoły K 3'50, w lepszym gatunku K 15—, 18—, 20— i droższe.

Wielniany garnitur (2 kołdry i 1 nakrycie na stół po K 22—, 26—, 30—, 34'50 i droższe.

Żadne ryzyko! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy!

Największy wybór w moim głównym katalogu z więcej jak 3000 odbitkami, który na żądanie darmo i opłatnie przesłany będzie.

Przesyła za zaliczką c. i k. nadworny dostawca

Hanns Konrad Dom wysyłkowy w Bräx Nr. 414 (Czechy).

POD KILIŃSKIM.

POD KILIŃSKIM.

HANDEL SKÓR I PRZYBORÓW SZEWSKICH
KRAKÓW, UL. FLORYŃSKA L. 29.

Feliksa Grodzkiego

poleca się P. T. Publiczności:

Utrzymuje na składzie wielki wybór skór z pierwszorzędných fabryk krajowych i zagranicznych, przybory do obuwia dla PP. Szewców, przybory dla PP. Tapicerów, Rymarzy, Siodlarzy, Introligatorów, Rękawiczników i t. p.

Najlepsze czernidło do obuwia „Sokół“.

Zlecenia odwrotną pocztą i koleją.

Dla PP. Kupców i Kótek robi znaczny opust.



Pracownia

artystycz.-pozdoiniczo-malarska

i sklep wszelkich ram i obrazów

Franciszka Barnasia

w Jaśle

wykonuje wszelkie roboty kościelne, cerkiewne i salonowe jako to: złocenie, malowanie kościołów, ołtarzy figur do noszenia itp.

Przyjmuje również wszelkie obrazy i rami do odnowienia jakoteż na życzenie wykonuje nowe.

Klejenie antyków porcelanowych.

Pracownia wyrobu

powozów

Stanisława Sadowińskiego

w Podgórzu, ulica Kalwaryjska 74-76.

Przyjmuje zamówienia na nowe pojazdy

wszelkiego rodzaju. Również wykonuje

naprawy w zakres tenże wchodzące.

Ceny umiarkowane, wykonanie wzorowe.

Marka ochronna: „Kotwica“
Liniment. Capsici comp.,
zastąpienie
Kotwicznego Pain-Expelleru
jest powszechnie znane jako wysmienite, bóle uśmierzające i odciągające nacieranie w ząbleniach itd.; do nabycia we wszystkich prawie aptekach po cenie 80 hal., K1.40 i 2 K. Przy kupnie tego wszędzie ulubionego środka domowego trzeba przyjmować tylko butelki oryginalne w pudełkach z naszą ochronną marką „Kotwica“, wtenczas jesteście pewni, że otrzymaliście preparat oryginalny.
Apteka Dr. Richtera
pod „Złotym Lwem“
w Pradze, ulica Elżbiety No. 5 nowy.



Główny skład PATHÉFONÓW

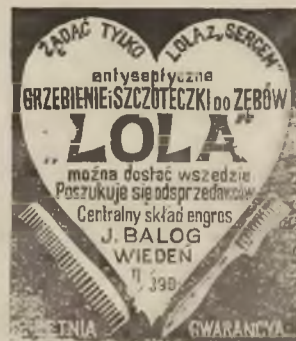
S. GRUDZIŃSKI i T. BERGER Kraków,
ulica Szewska L. 10. Tel. Nr. 305.

PATHÉFON jest najdoskonalszym instrumentem współczesnym. Gra bez zmiany igły, szafirem. Płyty nie zgrzywają się, dlatego grają zawsze równie czysto, głośno i bez chrapania. Płyty o średnicy 24 cm i 29 cm. **Nowość!** Płyty 50 cm. grające z potrójną siłą, zastępują w zupełności orkiestrę. Niezbędne dla restauracji, kawiarni, kótek, stowarzyszeń i wszystkich pragnących dobrej zabawy.
Repertuar we wszystkich językach Co miesiąc nowości.

Żądajcie cenników darmo i opłatnie.

Naprawy i przeróbki we własnej pracowni.

Kto raz posłyszał prawdziwy PATHÉFON i poznał zalety naszego systemu, pozostaje na zawsze wiernym i gorącym jego zwolennikiem.



Grzebienie i szczoteczki można otrzymać we wszystkich drogueryach, w lepszych składach perfumery i tylko w najlepszych sklepach.

Mój w świecie sławny Garnitur do golenia Nr. 8730

w pięknej politurowanej drewnianej szkatułce 20 cm. długa, 15 cm. szeroka, 6 cm. wysoka, zamknięta, z ustawieniem lusterka do golenia nadaje się wysmienienie jako podarunek na Gwiazdkę, posiada wszelkie przybory do golenia:



1. jedna brzytwa 1-ma Solingen srebrnej stali, delikatnie głęboko ostrzona, do każdej brody pasująca i gotowa do użycia.
2. dobry pasek do obciągania.
3. puszkę z masą do ostrzenia.
4. puszkę antyseptycznego mydła
5. ponikłowa doniczka na mydło.
6. podzetyz ponikłowa naczka.

Komplet w najlepszym gatunku
— tylko K — tylko —

Ten sam garnitur, tylko bez lusterka z ochroną dla...

...den bezpieczny "korona" dla niewyćwiczonego polecający K. 6.
Żadne ryzyko! Wymiana dozwolona lub niędzy. — Rozsyła za zaliczką lub za poprzednim nadesłaniem nawiązości przez

G. i k. Nadwornego Dostawcy **JAN KONRAD**
Dom wysyłkowy w Brüx Nr 409 (Czechy).
Główny katalog z 3.000 odbitkami będzie wysłany każdemu darmo i opłatnie.

Igły, szpilki, nici, tasiemki,

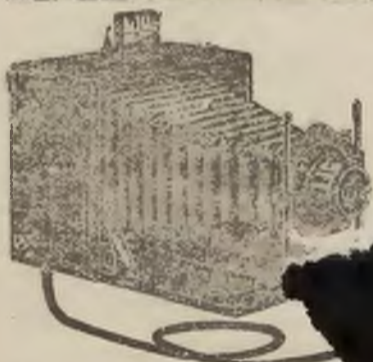
poleca

Stefan Porębski Rynek 32 B. C.
KRAKÓW, obecnie

Zamówienia odwrotnie.

Zamówienia odwrotnie.

Jedyny katolicki skład przyborów fotograficznych pod fachowem kierownictwem



Po najtańszych cenach największym wyborze. **CENNIK GRATIS.**
Warszawski Skład przyborów fotograficznych. Kraków, Szewska l. 2.

I-a piłeczki do wyżynania (Laubsäge) z narzędziami.



Praca piłeczką w wyżynaniu jest nauką piękną i przyjemnym zajęciem tak dla młodych jako i starszych w wolnych chwilach.

Nr. 9307 prima narzędzi piłeczkowych na mocnym kartonie umocowane, 7 narzędzi i projekt w komplecie K. 3. Nr. 9308 ten sam ale z 10-ma narzędziami i projektem K. 5. Nr. 9310 I. piłeczkowy garnitur w skrzynce z świerkowego drzewa z przesuwaniem nakryciem z 9-ma narzędziami K. 7.20.

Większy wybór w piłeczkach i narzędziach w moim głównym katalogu.

Żadne ryzyko!

Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Przesyła za zaliczką c i k. nadwornego dostawcy

Jan Konrad w Brüx
Nr. 410 (Czechy).

Główny katalog z 3000 odbitkami na żądanie do każdego darmo i opłatnie przesyła.

Reumatyzm, Gościec, Newralgia i odmrożenia

powodują często nieznośne bole. Do szybkiego uspokojenia i usmierzania tychże, do skłóśnięcia obrznięć, przywrócenia ruchliwości członków i usunięcia świądu, działa zadziwiająco skutecznie

CONTRHEUMAN

Słowny znak ochronny (Mentholo) salicylowego ekstraktu kasztanowego.

Przy nacieraniu, masowaniu lub kompresach. 1 tuba 1 koronę.

za poprzednim nadesł. K. 1.50 będzie 1 tuba
" " " K. 5.— " 5
" " " K. 9.— " 10 " oplatnie przesłane

Wyrob i skład główny

Apteka B. FRAGNERA

c. i k. dostawcy dweru, Praga-III. róg ul. Neruta, Nr. 203.

Uwaga na nazwę preparatu i na wydawcę.

Do nabycia w aptekach. W Krakowie: M. Maśłowski, M. Reder, K. Wiszniewski.

JAN ZWIERZ ZAKŁAD KRAWIECKI KRAKÓW

... ULICA BRACKA NR. 17 ...
DOSTARCZA UBIORÓW MĘSKICH, ZNANYCH Z DOBROCI, GUSTU I TRWAŁOŚCI, ZADAWALNIA WYBREDNE I AKTUALNE WYMOGI. Zaznaczam, że przyczyniając się do bojkotowania wszystkiego co pruskie, używam materiałów z fabryk krajowych i zagranicznych.

Wiele pieniędzy

zaoszczędzi ten, który w potrzebie nabycia użytecznych przedmiotów i podarunków różnego rodzaju wybierze w moim Głównym Katalogu 3000 odbitkami, na żądanie każdego zadarmo i opłatnie przesłany będzie.

G i k. Nadwornego Dostawcy **HANNS KONRAD**
(Brüx Nr. 423 Czechy).

MIODOSYTANIA Kazimierza Robackiego

założona w roku 1841.

Kraków, ulica Sławkowska Nr. 26.

Malinlaki. Wiśniaki. Miód stołowy mocny but. 1 K. 20 h. Miód kuracyjny but. 1 K. 60 h. Miód kopowiec but. 2 K. 40 h. Miód bernardyński but. 4 Kor. Dereniaki.

Poleca:

Miód stołowy lekki butelka 1 K.
Miód wytrawny butelka 1 K. 40 h.
Miód essencya butelka 2 K.
Miód kasztelański butelka 3 K.